

XXXIII Piesza Pielgrzymka Podlaska
na Jasną Górę

ROZMYŚLANIA NOWENNA

Siedlce 2013

Spis treści:

1. Rozmyślania	3
2. Nowenna	51

ROZMYŚLANIA

2 sierpnia

Człowiek jest z natury religijny. Religijność stanowi dla niego pewną formę zabezpieczenia swojej tożsamości. Określa on bowiem siebie przez przyznawanie się do konkretnej religii i w ten sposób też tworzy wspólnotę z innymi w oparciu o podobne przekonanie religijne. Będąc religijnym, człowiek szuka też różnych wyrazów i znaków swej religijności. Jednym z tych wyrazów jest świątynia i związany z nią ołtarz oraz posługujący kapłani.

Świątynia jest zazwyczaj pojmowana jako miejsce obecności bóstwa. Jest ona jakoś wydzielona z terenu zwyczajnego życia i stanowi „sacrum”, czyli miejsce święte. W konsekwencji też jest widziana jako miejscem spotkania człowieka z bóstwem. Stąd też w świątyni spełnia się określone obrzędy ku czci bóstwa. Do tego potrzebny jest ołtarz i inne sprzęty, służące do składania ofiar lub innych form kultu. Aby świątynia mogła funkcjonować, potrzebni są także kapłani. Spełniają oni to wszystko, co jest konieczne dla zachowania odpowiedniego porządku i sprawowania przewidzianych rytów i obrzędów. Tak ogólnie przedstawia się sprawa świątyni w większości religii.

W Starym Testamencie też spotykamy się ze świątynią. Odgrywała ona wielką rolę w historii Izraela. Miała również istotne znaczenie w odniesieniu do samego Jezusa, który jako dziecko został ofiarowany w świątyni jerozolimskiej, a później do niej wielokrotnie przychodził i w niej nauczał. Mówił też o jej zburzeniu. Stosunek Jezusa do świątyni był jednym z głównych motywów oskarżenia Go i skazania na śmierć.

Zanim w narodzie wybranym doszło do pełnego ukształtowania się roli świątyni, istniały pewne formy kultu, które można uważać za wstępne czy przygotowujące. Jednym z zaczątków świątyni była tradycja stawiania ołtarzy i składania na nich ofiar. Miejsca te (*maqom*) upamiętniały też określoną interwencję Pana Boga. O budowaniu ołtarzy i składaniu ofiar jest mowa już przy ofierze Noego i Abrahama.

Szczególnego znaczenia nabiera ołtarz jako zaczątek świątyni wtedy, gdy jest odnoszony do zawarcia przymierza albo wprost służy składa-

niu ofiary związanej z zawarciem przymierza. Klasyczny przykład tego mamy z czasu wędrówki Hebrajczyków po pustyni, wdrodze z niewoli egipskiej do Ziemi Obiecanej.

Bezpośrednim „prekursorem” świątyni jest przybytek (*Miszkin*), czyli namiot (*‘ohel*), jako miejsce dla Arki Przymierza (*‘aron*), znaku przebywania Boga (*miqdam*), który jest jednocześnie namiotem spotkania (*‘ohel moed*).

Ten namiot spotkania staje się dla Izraelitów na pustyni najważniejszym znakiem towarzyszącym różnym wydarzeniom. Tam będzie podtrzymywane światło, tam będą wchodzić Aaron i jego synowie dla spełnienia służby przez Bogiem, przed wejściem do namiotu spotkania będą dokonywały się rytury ofiarnicze, w szczególności poświęcenie i zabicie cielca. Tam też będzie dokonywało się rozdzielenie pokarmów z ofiar. Będzie to również miejsce całopalnej ofiary oraz miejsce spotkania Mojżesza i Izraelitów z Bogiem, by poznali, że Pan jest ich Bogiem, który wyprowadził ich z niewoli egipskiej i teraz mieszka pośród nich.

Znamienne jest wydarzenie, które miało miejsce w czasie, kiedy lud po zawarciu przymierza pod górą Synaj dopuścił się bałwochwalstwa, czyniąc sobie złotego cielca i wyznając, że to jest ich bóg, który wyprowadził ich z niewoli egipskiej. Wówczas, po objawieniu się gniewu Boga i gniewu Mojżesza wobec ludu i po tym jak lud uznał swój błąd, dokonało się zdejmowanie ozdób i kosztowności. Dopiero wtedy każdy z ludu mógł zwracać się do Pana Boga, wchodząc do namiotu spotkania. Wejście na spotkanie z Bogiem mogło dokonać się po zdjęciu ozdób, co oznacza postawę pokory i uniżenia.

Gdy Mojżesz wchodził do namiotu spotkania, zstępował obłok i Mojżesz rozmawiał z Bogiem twarzą w twarz.

Arka i Namiot Spotkania wędrują z Izraelitami podczas całej drogi przez pustynię. Arka stanowi ośrodek i znak obecności i działania Pana. To właśnie Arka niejako wyznacza sposób przejścia przez Jordan i wejścia do Ziemi Obiecanej oraz zdobycia Jerycha.

Po wejściu do Ziemi Obiecanej Arka przebywała w różnych miejscach. Naród wybrany rozczłonkował się według dwunastu pokoleń. Nie

było wyznaczonego miejsca centralnego kultu i nie było też centralnej władzy. Kiedy zaś Dawid został królem, sprowadził Arkę do Jerozolimy, do Miasta Dawidowego i ustawił na przeznaczonym na to miejscu w środku Namiotu, który rozpiął Dawid dla Arki.

Momentem zwrotnym w rozumieniu znaczenia świątyni jest prorokstwo Natana, które otrzymał Dawid, gdy przed nim wyraził swoją wolę zbudowania świątyni dla Arki Przymierza. Wówczas to prorok Natan powiedział najpierw Dawidowi: „Uczynь wszystko, co zamierzasz w sercu, gdyż Pan jest z Tobą”. Następnie jednak, jeszcze tej samej nocy, Natan otrzymał polecenie, aby oznajmić Dawidowi:

To mówi Pan: „**Czy ty zbudujesz Mi dom na mieszkanie?** Nie mieszkałem bowiem w domu od dnia, w którym wywiodłem z Egiptu synów Izraela, aż do dziś dnia. Przebywałem w namiocie albo przybytku. Przez czas, gdy wędrowałem z całym Izraelem, czy choćby do jednego z sędziów izraelskich, którym nakazałem paść mój lud, Izraela, przemówiłem kiedykolwiek słowami: Dlaczego nie zbudowaliście Mi domu cedrowego? A teraz przemówisz do sługi mojego, Dawida: To mówi Pan Zastępów: Zabrałem cię z pastwiska spośród owiec, abyś był władcą nad ludem moim, nad Izraelem. I byłem z tobą wszędzie, dokąd się udałeś, wytraciłem przed tobą wszystkich twoich nieprzyjaciół. Dam ci sławę największych ludzi na ziemi. Wyznaczę miejsce mojemu ludowi, Izraelowi, i osadzę go tam, i będzie mieszkał na swoim miejscu, a nie poruszy się więcej, a ludzie nikczemni nie będą go już uciskać jak dawniej. Od czasu, kiedy ustanowiłem sędziów nad ludem moim izraelskim, obdarzyłem cię pokojem ze wszystkimi wrogami. **Tobie też Pan zapowiedział, że ci zbuduje dom.** Kiedy wypełnią się twoje dni i spoczniesz obok swych przodków, wtedy **wzbudzę po tobie potomka twojego**, który wyjdzie z twoich wnętrzności, i utwierdzę jego królestwo. **On zbuduje dom imieniu memu**, a Ja utwierdzę tron jego królestwa na wieki. Ja będę mu ojcem, a on będzie Mi synem, a jeżeli zawini, będę go karmił różgą ludzi i ciosami synów ludzkich. Lecz nie cofnę od niego mojej życzliwości, jak ją cofnąłem od Saula, twego poprzednika, którego opuściłem. Przede Mną dom twój i twoje królestwo będzie trwać

na wieki. Twój tron będzie utwierdzony na wieki”. Zgodnie z tymi wszystkimi słowami i zgodnie z tym całym widzeniem przemówił Natan do Dawida (2 Sm 7,5-17).

Jest to proroctwo, które stanowi swoisty przewrót kopernikański w relacjach, jakie kształtują się między Bogiem i Narodem Wybranym i w ogóle między Bogiem a człowiekiem. To nie człowiek zbuduje Bogu dom, czyli świątynię, jako miejsce obecności Boga w życiu człowieka i miejsce spotkania Boga z człowiekiem, ale to Bóg zbuduje dom jako miejsce dla swego imienia między ludźmi. To będzie też darem dla człowieka, by mógł być w komunii z Bogiem.

Jest to moment decydujący w historii zbawienia, który trzeba uważać za wydarzenie zwrotne w relacjach Bóg człowiek. Wskazuje ono na różnicę między tym, co ogólnie możemy nazwać religijnością człowieka, a tym, co stanowi działanie Boga wobec człowieka i na rzecz człowieka. Ta różnica ujawnia się w pełni, kiedy uświadamiamy sobie z jednej strony to wszystko, co jest wysiłkiem człowieka na polu religijnym i owocem tych wysiłków. Z drugiej zaś strony odkrywamy to, co Pan Bóg czyni, prowadząc z człowiekiem historię zbawienia, historię, która jest owocem realizacji obietnicy danej stworzonemu na obraz Boga człowiekowi po jego grzechu. W sposób skrótowy możemy to wyrazić następująco. Człowiek religijny podejmował działania zmierzające do szukania Boga i zdobywania Jego przychylności. Obietnica Boga natomiast, dana Dawidowi, a wypełniona w Jezusie Chrystusie, jest dziełem Boga na rzecz człowieka. Nowy Testament nazwie tę rzeczywistość nowym narodzeniem albo o nowym stworzeniem.

3 sierpnia

Dawidowi, który kierując się poczuciem religijnym chce zbudować Bogu przybytek, Bóg zapowiada, że to On jemu zbuduje dom oraz że da mu syna, który wybuduje dom dla Boga. Dla pełnego zrozumienia tego przesłania należy pamiętać o pewnych niuansach znaczeniowych terminów używanych w tym proroctwie.

Po pierwsze: Dawid mówi o zbudowaniu domu dla Pana jakby na podobieństwo swego domu cedrowego, czyli pałacu (*beyt 'arazim*). Bogu jednak nigdy nie zależało na tym, by mieszkać w cedrowym pałacu. Miejscem Jego obecności podczas wędrówki Izraelitów przez pustynię był namiot lub przybytek (*'ohel* lub / i *miszkan*). Bóg zapowiada, że to On zbuduje dom (*beyt*) Dawidowi. Naturalnie, nie chodzi już tutaj o dom jako budowlę, ale o dom rozumiany jako ród, potomstwo, wspólnota ludzi z Bogiem, która będzie stanowiła miejsce przebywania Boga z ludźmi.

Dalej, zwróćmy też uwagę na to, co zostało powiedziane o potomku (*zera*), który ma zbudować dom.

Kiedy wypełnią się twoje dni i spocznieś obok swych przodków, wtedy wzbudzę po tobie potomka twojego, który wyjdzie z twoich wnętrzności, i utwierdzą jego królestwo. On zbuduje dom imieniu memu, a Ja utwierdzą tron jego królestwa na wieki. Ja będę mu ojcem, a on będzie Mi synem (2Sm 7,12-14).

Proroctwo to odnosi się najpierw do bezpośredniego potomka Dawida, jego syna króla Salomona. Dalej jednak i ostatecznie chodzi o najdoskonalszego potomka Dawida, którym będzie Jezus.

Salomon faktycznie zbuduje świątynię jerozolimską, która będzie wzbudzała podziw wszystkich. Ta świątynia stanie się ośrodkiem kultu i znakiem tożsamości całego Izraela. Jednak po rozłamie królestw będzie z nią konkurowało ustanowione przez króla Jeroboama sanktuarium w Betel i w Dan. Prorocy będą ostrzegać, że nie wystarczy wchodzić do świątyni ze świadomością, że jest to „nasza świątynia”, lecz że potrzebne jest nawrócenie, zmiana postępowania i zachowanie przykazań. A po

zdobyciu Jerozolimy przez Nabuchodonozora świątynia będzie splądrowana i zniszczona. Zostanie odbudowana po powrocie z wygnania babilońskiego i rozbudowana za czasów Heroda Wielkiego (krótko przed przyjściem Chrystusa).

Jezus zapowiadał zburzenie tej świątyni. Uczniowi, który ją podziwiał, powiedział:

Widzisz te potężne budowle? Nie zostanie tu kamień na kamieniu, który by nie był zwalony (Mk 13,2).

Jezus zostanie też oskarżony o zamiar zburzenia tej świątyni. Podczas procesu fałszywi świadkowie powiedzą:

Myśmy słyszeli, jak On mówił: Ja zburzę ten przybytek uczyniony ludzką ręką i w ciągu trzech dni zbuduję inny, nie ręką ludzką uczyniony (Mk 14,58).

Z tego też powodu zostanie wykpiiony i znieważony na krzyżu:

Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go, potrząsali głowami, mówiąc: Ej, Ty, który burzysz przybytek i w trzech dniach go odbudowujesz (Mk 15,29).

Rzeczywiście, Jezus powie o tej świątyni, że będzie zburzona, i w odniesieniu do niej zapowie też swoje zmartwychwstanie.

Jan Ewangelista tak oto przedstawia to wydarzenie, a w szczególności słowa Jezusa. Na pytanie o to, jaką władzę dokonał On „oczyszczenia” świątyni, wypędzając zeń kupczących, i jaki uczyni znak potwierdzający legalność Jego działania, Jezus powiedział:

«Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo». Powiedzieli do Niego Żydzi: «Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty ją wzniesiesz w przeciągu trzech dni?». On zaś mówił o świątyni swego ciała. Gdy więc zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus (J 2,19-22).

Widzimy więc, że gdy jest mowa o potomku Dawida, chodzi najpierw o syna Dawida, czyli króla Salomona, a następnie o Jezusa. Naj-

pierw chodzi o świątynię jako budowlę, a następnie chodzi o świątynię ciała Jezusa. Ostatecznie zaś będzie chodziło nie tylko o ciało Jezusa zmartwychwstałego, ale o ciało, które będzie powstawać i się tworzyć oraz trwać jako zgromadzenie wierzących w Jezusa, jako Tego, który umarł, zmartwychwstał i od Ojca zesłał Ducha Świętego, aby gromadzić rozproszonych przez grzech.

Zarysowuje się w ten sposób przed naszymi oczami historia świątyni, jako miejsca spotkania człowieka z Bogiem i oddawania przez człowieka kultu Bogu. Przedziwne i nie tylko godne zauważenia, ale wprost konieczne jako przedmiot stałej świadomości, jest to przejście czy transformacja pojęcia roli i znaczenia świątyni oraz – i to trzeba podkreślić z całą mocą – także formy samej świątyni: od budowli do zgromadzenia i wspólnoty tworzącej Ciało (organizm), w którym wierzący stanowią z jednością z Chrystusem jako Głową. Warto też pamiętać, że terminu „świątynia” nie powinniśmy używać dla określenia budynku, w którym gromadzą się chrześcijanie – w tym celu posługujemy się terminem „kościół”. Świątynią, czyli miejscem spotkania Boga z człowiekiem i miejscem kultu jest bowiem Ciało zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa. Dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa i dzięki darowi Ducha Świętego, który został wylany na ludzi, to ciało człowieka staje się świątynią Ducha Świętego. Dzięki temu też Kościół jako zgromadzenie tych, którzy dostąpili przebaczenia i są napełnieni Duchem Świętym, stanowi Ciało Chrystusa i świątynią Boga. Chrystus jest Głową tego Ciała. Kult spełniany w tej nowej świątyni polega na tym, by mieć tego samego ducha (mentalność) jaki był (jest) w Jezusie Chrystusie.

4 sierpnia

Elementem związanym ze świątynią jest ołtarz, jako stały jej element. Właściwie, jak zauważyliśmy, ołtarz niejako uprzedza świątynię. Widzimy w historii narodu wybranego, że ołtarze do składania ofiar były budowane, zanim ukształtowała się rola świątyni. Ołtarz jest niezbędny wszędzie tam, gdzie składa się ofiary. Świątynia, która najpierw była związana przede wszystkim z Arką Przymierza, staje się także miejscem, gdzie znalazł miejsce ołtarz i gdzie składa się ofiary. Ten aspekt ofiarniczy kultu i ta rola ołtarza uzyskują pierwszorzędne znaczenie w drugiej świątyni, to znaczy odbudowanej po powrocie z wygnania babilońskiego, kiedy już nie ma w niej Arki Przymierza, uprowadzonej i zaginionej w czasie wygnania. Bez wchodzenia w szczegóły możemy powiedzieć, że kult ofiarniczy, związany z ołtarzem lub ołtarzami, stopniowo przyjmuje centralne miejsce w świątyni, wchodząc na miejsce Arki świadectwa, czyli znaku wierności Boga.

Na ołtarzu składano ofiary krwawe, czyli ze zwierząt, i bezkrwawe, czyli z płodów ziemi i chleba; ofiary pokładne i całopalne, kadzidło i inne wonności. Ołtarz służył do różnych aspektów kultu. Najczęściej składano ofiary przebłagalne, ale także wyrażające uznanie Boga i złożenie Mu czci i chwały. Łączyły się z jakimś ważnym przeżyciem poszczególnych osób czy grup ludzi. Były znakiem nawiedzenia człowieka przez Boga i obecności Boga w jego życiu. Tak było np. w historii Abrahama i pozostałych Patriarchów.

Ołtarz uzyskuje szczególne znaczenie i spełnia znamienne rolę w zawarciu przymierza, co dokonywało się zazwyczaj przez pokropienie krwią z ofiar ołtarza i ludu. Wiązało się też z ucztą, podczas której były spożywane dary ofiarne. Tak było np. pod Synajem.

W życiu narodu wybranego zachodzi jednakże pewien proces, który wskazuje na to, że Izraelici przywiązują większą uwagę do ołtarza i składanych ofiar, niż do tego, co one jako znak przymierza wyrażały, czyli do zaangażowania się Boga i Jego wierności wobec swego ludu oraz zaproszenia człowieka do odpowiadania na tę wierność przez słuchanie

Boga (Jego Słowa) i okazywanie posłuszeństwa w tym wszystkim, co tworzyło życie indywidualne i społeczne. Przykładem tego jest ofiara złożona przez króla Saula – wbrew słowu proroka Samuela – dla ratowania siebie w trudnej sytuacji.

Co więcej, po wejściu do Ziemi Obiecanej Izraelici mieli zburzyć ołtarze pogańskie, w szczególności ołtarze Baala, Asztarty i innych bóstw. Tego jednak nie uczynili, wbrew nakazowi Pana. Dlatego Bóg powoływał sędziów, by strzegli czystości kultu i wzywali lud do posłuszeństwa Bogu.

Naród używał ołtarzy po swojemu, adaptując je do kultu, w którym było coś z tego, co wyraża powiedzenie: „Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek”. Tak czynił lud i tak czynili przywódcy i królowie.

Król Salomon dał początek temu, co stopniowo prowadziło do rozprzestrzeniania się bałwochwalstwa. To on zbudował świątynię i można powiedzieć, scentralizował kult. Ale to też on, ze względu na swoje kontakty z innymi królestwami, a przede wszystkim pod wpływem swoich żon cudzoziemek, spowodował, że rozwijał się kult bożków i powstawały miejsca obcego kultu:

Kiedy Salomon zestarzał się, żony zwróciły jego serce ku bogom obcym i wskutek tego serce jego nie pozostało tak szczere wobec Pana, Boga jego, jak serce jego ojca, Dawida. Zaczął bowiem czcić Asztartę, boginię Sydończyków, oraz Milkoma, ohydę Ammonitów. Salomon dopuścił się więc tego, co jest złe w oczach Pana, i nie okazał pełnego posłuszeństwa Panu, jak Dawid, jego ojciec. Salomon zbudował również posąg Kemoszowi, bożkowi moabskiemu, na górze na wschód od Jerozolimy, oraz Milkomowi, ohydzie Ammonitów. Tak samo uczynił wszystkim swoim żonom obcej narodowości, palącym kadzidła i składającym ofiary swoim bogom. Pan rozgniewał się więc na Salomona za to, że jego serce odwróciło się od Pana, Boga izraelskiego. Dwukrotnie mu się ukazał i zabraniał mu czcić obcych bogów, ale on nie zachował tego, co Pan mu nakazał (1Krl 11,4-10).

Podobnie czynili późniejsi królowie, wprowadzając nawet ołtarze obcych bóstw do świątyni jerozolimskiej, jak np. Manasses:

Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich – na modłę ohydnych grzechów tych ludów, które Pan wypędził przed Izraelitami. Na powrót odbudował wyżyny, które zniósł jego ojciec, Ezechiasz. Wznosił ołtarze Baalowi i zrobił aszerę – tak jak robił Achab, król Izraela. Oddawał pokłon całemu wojsku niebieskiemu i służył mu. Budował również ołtarze w świątyni Pańskiej, o której Pan powiedział: W Jeruzalem kładę moje Imię. Budował ołtarze całemu wojsku niebieskiemu na obydwóch dziedzińcach świątyni Pańskiej. Przeprowadził syna swego przez ogień, uprawiał wróżbiarstwo i czary, ustanowił zaklinaczy i wieszczków. Mnóstwo zła uczynił w oczach Pana, tak iż Go pobudził do gniewu. Posąg Aszery, który sporządził, postawił w świątyni, o której Pan powiedział do Dawida i do syna jego, Salomona: W świątyni tej i w Jeruzalem, które wybrałem ze wszystkich pokoleń Izraela, kładę moje Imię na wieki (2Krl 21,2-7).

Dlatego też prorocy nawołują do czystości kultu i w imieniu Boga potępiają mnożenie ołtarzy: (Oz 8,11-13).

Wiele ołtarzy Efraim zbudował, ale mu służą jedynie do grzechu. Wypisałem im moje liczne prawa, lecz je przyjęli jako coś obcego. Lubią ofiary krwawe i chętnie je składają, lubią też mięso, które wówczas jedzą, lecz Pan nie ma w tym upodobania. Wspominam wtedy na ich przewinienia i karzę ich za grzechy – niech wrócą znów do Egiptu!

W kontekście zmagania o prawdziwe ołtarze (poświęcone Bogu Izraela, a nie budowane na cześć różnych obcych bożków) patrzymy na ołtarz w świątyni jerozolimskiej. Był on znakiem jedności i czystości wiary całego Izraela. O jego znaczeniu w historii narodu wybranego świadczą liczne wzmianki w Psalmach. Utrzymuje się, że ołtarz świątynny był uczyniony według wskazań, jakie otrzymał Mojżesz od Boga. Ołtarz ten był widziany jako znak obecności Boga. W szczególności jako znak wierności Boga wobec przymierza oraz jako znak prześlągania.

Prorocy będą przekonywali lud, że w prawdziwym kulcie składanym Bogu nie chodzi tylko ani przede wszystkim o ofiary, lecz o nastawienie

serca człowieka, a właściwie o taką jego przemianę, by pełnił wolę Bożą.

Na podobieństwo napięcia i zmagania w Starym Testamencie w odniesieniu do wielości ołtarzy, a w szczególności do ołtarzy poświęcanych bożkom, również w Nowym Testamencie powstaje swoiste napięcie między świątynnym ołtarzem ofiarnym i samym Jezusem Chrystusem. Jezusowi nie chodzi już o udoskonalenie ofiarniczego kultu świątynnego. On zmienia naturę kultu. Jego wyrazem nie będzie już składanie na ołtarzu świątynnym ofiar ze zwierząt, pokarmów, kadzidła itd. Nowy kult to ofiara Jezusa Chrystusa, złożona przez Niego z samego siebie na ołtarzu krzyża. Następuje tutaj utożsamienie składającego ofiarę z ofiarą. Jezus jest jednocześnie kapłanem, ofiarą i „miejscem”, w którym i na którym ta ofiara zostaje złożona, czyli ołtarzem.

W nowej świątyni, czyli w ciele Jezusa Chrystusa, nie ma już oddzielnego ołtarza ofiarnego. Święty Jan w Apokalipsie ukazuje ołtarz, który oznacza Jezusa Chrystusa. Na tym ołtarzu składane są modlitwy wiernych, przy nim też znajdują się dusze tych, którzy oddali życie dla słowa Bożego.

Autor Listu do Hebrajczyków – mając na uwadze ołtarz i ofiary – powie w odniesieniu do wydarzenia zbawczego dokonanego w Jezusie Chrystusie: (Hbr 10,5-10)

Przeto przychodząc na świat, mówi: Ofiary ani daru nie chciałeś, aleś Mi utworzył ciało; całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się Tobie. Wtedy rzekłem: Oto idę – w zwoju księgi napisano o Mnie – abym spełniał wolę Twoją, Boże. Wyżej powiedział: ofiar, darów, całopaleń i ofiar za grzech nie chciałeś i nie podobały się Tobie, choć składa się je na podstawie Prawa. Następnie powiedział: Oto idę, abym spełniał wolę Twoją. Usuwa jedną ofiarę, aby ustanowić inną. Na mocy tej woli uświęceni jesteśmy przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze.

W odróżnieniu od kapłanów Starego Przymierza Chrystus złożył ofiarę jeden raz, i to raz na zawsze. Złożył ją z samego siebie, a nie z jakichkolwiek innych darów. To było właśnie wydanie siebie na okup.

Tym samym w Jezusie Chrystusie zostało spełnione przymierze jedności Boga z ludźmi. Dzięki ofierze Chrystusa również człowiek został uzdolniony do tego, by wejść w jedność z Bogiem. Dokonuje się to jednak nie przez składanie ofiar, lecz przez przyjęcie woli Boga i nauczanie się posłuszeństwa, które jest postawione ponad ofiarą.

5 sierpnia

Instytucja kapłaństwa występuje w różnych kulturach i religiach. Jest ona związana ze składaniem ofiar oraz ze słowem, głównie o charakterze profetycznym czy wróżbiarskim. Potrzeba kapłaństwa głęboko tkwi w człowieku, który po grzechu odkrywa swoją niewystarczalność czy różne braki (niepewność, kruchość egzystencji, trudności w przeżywaniu relacji itp.) Kapłaństwo zatem wiąże się z potrzebą szeroko pojętego jednania człowieka z Bogiem, z losem czy wreszcie z samym sobą. Posługa kapłańska jest więc pojmowana jako pośrednictwo czy pomost w tym jednaniu.

Obdarzony wolnością człowiek nadużył jej i wskutek grzechu stracił ową pierwotną jedność i harmonię. Zaistniała więc potrzeba pojednania i tym samym potrzeba kapłaństwa, które stałoby w służbie tegoż pojednania.. Zaistniała też potrzeba „odtworzenia” w człowieku obrazu Boga, czyli ponownego uzdolnienia go do życia w jedności i komunii. To stanie się ostatecznie dzięki kapłaństwu Jezusa Chrystusa.

Zanim doszło do zaistnienia kapłaństwa Chrystusowego i ustanowienia kapłaństwa w służbie jednania, trwał okres przygotowania.

W religijności pogańskiej, jak to ukazują przykłady z kręgu kultury grecko-rzymskiej, kapłaństwo miało przede wszystkim funkcję zastępczą. Wybrany kapłan czy kapłanka reprezentowali człowieka przed bóstwem. Człowiek bowiem – stając wobec wielu niedostępnych dla siebie zjawisk i wydarzeń, które przekraczały jego poczucie wystarczalności – wybierał miejsca i osoby, tworzył struktury i ustanawiał funkcje kapłańskie. Łożył na to środki i w ten sposób miał pewność, że jest reprezentowany przed bóstwem. Zadaniem kapłana było zastępcze pośrednictwo. Sam człowiek bowiem nie czuł się wystarczająco godnym, doskonałym, aby stanąć przed bóstwem, dlatego uciekał się do tego typu reprezentacji.

Od momentu historiozbawczej inicjatywy Boga, która objawiła się w stosunku do Abrahama, otwiera się kapłaństwo związane z formowaniem ludu należącego do Boga na mocy przymierza. Rzeczywistość ta

w Biblii przybiera różne formy. Zasadniczo można je podzielić na dwie kategorie: przymierze oparte na obietnicy i przymierze oparte na prawie. Stosownie do tego jawią się dwa typy kapłaństwa. Jeden, odniesiony do enigmatycznej postaci Melchizedeka i złączony z patriarchą Abrahamem, jest zaledwie zarysowany. Jest to kapłaństwo związane z przymierzem opartym na obietnicy. Drugi typ kapłaństwa wiąże się z pokoleniem Lewiego. W jednym i drugim przypadku kapłaństwo ukazuje się w relacji do przymierza. Jako takie stanowi nowość w stosunku do form kapłaństwa w pogaństwie właśnie w tym, że ma odniesienie do koncepcji zbawienia ludu poprzez przemianę konkretnego człowieka, by uzdolnić go do życia na obraz i podobieństwo Boga, to znaczy w komunii ludu Bożego.

Przygotowana w historii Starego Testamentu instytucja kapłańska otrzymuje nowy wyraz w wydarzeniu zbawczym dokonany w Jezusie Chrystusie – Kapłanie. Kapłaństwo Jezusa Chrystusa z jednej strony jest wpisane w dotychczasowe formy kapłaństwa, a z drugiej stanowi całkowitą nowość. Istota kapłaństwa Chrystusowego tkwi w tym, że On samego siebie złożył w ofierze w celu pojednania wszystkich z Bogiem i między sobą, i przez Ducha Świętego dał ludziom możliwość życia w komunii. Jest to Jego ofiara kapłańska, czyli sprawiająca zmianę relacji człowieka do Boga. Ma ona charakter powszechny, gdyż odnosi się do każdego człowieka, który tę Jego posługę jednania przyjmie. Tym samym ustają wszystkie inne ofiary, inny sposób zbliżania się człowieka do Boga. Dotychczasowe były zapowiedzią i obrazem, lub – wyrażając językiem Nowego Testamentu – *cieniem* tego, co miało nastąpić.

Nowa, w stosunku do tego, co było zapowiedzią, jedyna w swoim rodzaju jakość ofiary Jezusa Chrystusa, wprowadza nowe rozumienie kapłaństwa jako daru. Ten dar obejmuje całe życie ludzi wierzących, gdyż zmienia się koncepcja ich życia i jego fundament przyjęty w sakramencie chrztu. Jest nim Misterium Paschalne Jezusa Chrystusa. Właśnie to stanowi o powszechnym kapłaństwie, dzięki któremu jest możliwa jedność i komunია.

Najpierw trzeba zauważyć i to podkreślić, że Jezus Chrystus ani nie pochodził z rodu kapłańskiego, ani nie spełniał funkcji kapłańskich – czy

to w znaczeniu kapłaństwa pogańskiego czy to w znaczeniu kapłaństwa ofiarniczego Starego Testamentu, związanego ze świątynią. Właściwie, w pewnym sensie, Jezus wszedł w opozycję do kapłaństwa świątynnego. Z drugiej strony cała Jego działalność publiczna miała odniesienie do świątyni i do kapłaństwa. Nie dotyczyła jednak składania ofiar świątynnych, lecz odbudowania relacji między Bogiem a człowiekiem, i w konsekwencji stworzenia nowych relacji między ludźmi, którzy przez wiarę w Niego staną się Jego wyznawcami.

Wyraża to m.in. Ewangelia św. Jana w wydarzeniu, mającym miejsce na początku publicznej działalności Jezusa, jakim było oczyszczenie świątyni: *z domu mego Ojca nie róbcie targowiska*. Nie chodziło wówczas o uporządkowanie sposobu przygotowania ofiar i ich składania, lecz o sam fakt „kupieckiego”, a tym samym zastępczego podejścia do kultu. Z chwilą przyjścia Jezusa straciło swój sens to, co dotychczas było jedynie możliwe. Jezus bowiem przez swoje przyjście, które dopełniło się w Jego śmierci i zmartwychwstaniu, zmienia całkowicie sposób oddawania czci Bogu. Ciężar gatunkowy kultu przenosi się ze składanych w świątyni ofiar na złożenie ofiary z samego siebie i oddanie się na służbę drugiemu, by powstała jedność i komunია, to znaczy, by człowiek stawał się obrazem Boga i tworzył świątynię Boga.

Św. Jan wyraża to przez reakcję uczniów Jezusa. Najpierw mówi, iż widząc zdecydowane działanie Jezusa wobec przekupniów przypomnieli sobie, że napisano: «Gorliwość o dom Twój pochłonie Mnie». Jest to wskazanie drogi i kierunku kultu składanego przez Jezusa, a potem dzięki Jezusowi i w Jego imię, przez Jego uczniów. Dopiero bowiem męka Jezusa będzie właściwą gorliwością, pasją wyrażającą troskę o dom Boga, czyli miejsce spotkania Boga z ludźmi. On sam z siebie składa ofiarę na rzecz domu Boga.

Wy jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem Bogu na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przeźnawczego swojego światła, wy, którzyście byli nie-ludem, teraz zaś

jesteście ludem Bożym, którzyście nie dostąpili miłosierdzia, teraz zaś jako ci, którzy miłosierdzia doznali.

Na mocy kapłaństwa Jezusa Chrystusa realizuje się kapłaństwo ludu Nowego Przymierza, ludu powstającego z pojednania i żyjącego w komunii oraz oferującego światu pojednanie. Życie ludu Nowego Przymierza ma charakter kapłański na mocy chrztu, co jest wyrażone przez obraz przystąpienia do Chrystusa, kamienia odrzuconego. W Starym Przymierzu mieliśmy przesłanki kapłaństwa powszechnego w odniesieniu do przymierza zawartego pod Synajem. Lud wyzwolony z Egiptu dzięki przymierzowi staje się szczególną własnością Boga, królestwem kapłanów i narodem świętym. To, co było zarysowane w przymierzniu zawartym pod Synajem, staje się rzeczywistością w Jezusie Chrystusie.

Wierzący w Chrystusa na mocy chrztu tworzą lud święty, wybrany przez Boga. Kościół jako wspólnota ludzi zjednoczonych (komunia), dzięki kapłańskiemu dziełu Jezusa Chrystusa, jest owocem tego dzieła i zarazem – w wymiarze ziemskim – jego celem, jako znak i narzędzie zbawienia, uaktualniając je wobec świata. Dokonuje się dzięki tajemnicy pojednania, która w nim trwa i którą Kościół przez jedność wszystkich członków proponuje światu. Jest to tajemnica Jezusa Chrystusa – Jego Misterium Paschalne, przeżywane we wszystkich jego członkach jako misterium pojednania. W Kościele spełnia się powszechne kapłaństwo i jest ono znakiem – ciałem ogłaszającym chwalebne dzieła Boga.

Cały Kościół, jako wspólnota i ciało Chrystusa, spełnia wobec świata tę kapłańską funkcję jednania przez świadectwo komunii. Formułuje to adhortacja *Christifideles laici*, odwołując się do Soboru Watykańskiego II: „Ludzie świeccy uczestniczą w *urzędzie kapłańskim* Chrystusa, gdyż jako wcieleni przez Chrztęstwo w Chrystusowe Ciało łączą się z Nim w tej ofierze, ofiarowując siebie samych i wszystkie swoje uczynki. Oto co o nich mówi Sobór: „Wszystkie (...) ich uczynki, modlitwy i apostołskie przedsięwzięcia, życie małżeńskie i rodzinne, codzienna praca, wypoczynek ducha i ciała, jeśli odbywają się w Duchu, a nawet utrapienia życia, jeśli cierpliwie znoszone, stają się duchowymi ofiarami miłymi Bogu przez Jezusa Chrystusa; ofiary te składane są zbożnie Ojcu w eucharystii

stycznym obrzędzie wraz z ofiarą Ciała Pańskiego. W ten sposób i ludzie świeccy, jako zbożnie działający wszędzie czciciele Boga, sam świat Jemu poświęcają”.

Żeby kapłaństwo powszechne mogło się stawać we wszystkich członkach Kościoła i by ten Kościół miał moc zachowania swojej tożsamości i pełnienia swojej misji, Jezus ustanowił kapłaństwo hierarchicznie służebne, które wyraża się w stopniach prezbiteratu i w biskupstwie. Trzeba bowiem sakramentalnej posługi wobec wszystkich członków wspólnoty, która umożliwiałyby trwanie tychże członków w tajemnicy Jezusa Chrystusa. Kapłaństwo hierarchicznie służebne przez posługę sakramentalną wobec członków całej wspólnoty i wobec każdego członka – począwszy od momentu włączenia go do wspólnoty Kościoła aż po ostatnie sakramenty towarzyszące zejściu z tego świata. Na mocy chrztu i przy współdziałaniu pozostałych sakramentów wszystkie członki Kościoła należą do kapłańskiego ludu, stanowią królestwo kapłanów.

Aspekt królewskiego kapłaństwa wyraża się w tym, że w sakramencie chrztu zostaje przyjęta logika Jezusa Chrystusa. Odtąd ochrzczony odnosi się do Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego – Sługi, który króluje. Każdy członek wspólnoty Kościoła, który pozwala się ogarnąć tą tajemnicą Jezusa Chrystusa uczestniczy w kapłańskiej funkcji Chrystusa, która zmierza do urzeczywistnienia zbawienia człowieka. Otwiera się droga do Ojca przez pojednanie, które dokonuje się w posłudze wydawanego życia dla dobra drugiego. Jest to sprawowanie królewskiego kultu kapłańskiego w duchu i prawdzie – to znaczy składanie ofiar nie spoza życia człowieka, lecz oddanie w ofierze samego siebie – w jakimś konkretnym aspekcie swego życia.

6 sierpnia

Synagoga jest drugą, obok świątyni, ważną instytucją religijną w historii ludu wybranego Starego Testamentu. Ta instytucja ma bardzo bliskie i żywotne odniesienie do Nowego Testamentu. W pismach NT często widzimy ją jako miejsce nauczania Jezusa. To w synagodze dochodzi do konfrontacji Jezusa z duchami nieczystymi i z wyznawcami judaizmu, w szczególności z przełożonymi ludu. Jezus mówi też uczniom, że spotkają ich prześladowania ze strony synagogi.

Synagoga jednak będzie punktem wyjścia dla ewangelizacji. Wspólnota Kościoła zaczerpnęła wiele z synagogi jako miejsca słuchania i poznawania słowa Bożego. W liturgii Kościoła będzie czytane to samo słowo (Prawo, Prorocy i inne Pisma), które było (i jest) czytane w synagogach. Na tle tego słowa i w kontekście życia formowanego przez nowość, jaką jest Ewangelia, powstaną też pisma, które zostaną uznane za świadków tajemnicy Jezusa Chrystusa. Będą one czytane podczas zgromadzeń liturgicznych Kościoła i staną się, obok pism Starego Testamentu, przedmiotem i narzędziem nauczania oraz studium, a także będą służyły kształtowaniu chrześcijańskiego życia i modlitwie chrześcijan.

Trudno jest precyzyjnie ustalić czas i bezpośrednie okoliczności powstania synagogi. Ogólnie można powiedzieć, że powstanie, rozwój i istnienie synagogi jest jakoś związane ze świątynią i kultem ofiarniczym, a właściwie z sytuacją niemożności składania ofiar. W sposób najbardziej ewidentny stało się to w kontekście wygnania babilońskiego i w konsekwencji zburzenia świątyni jerozolimskiej, gdy nie było miejsca (świątyni), gdzie można by składać ofiary.

Relacja synagogi do świątyni i kultu ofiarniczego, to – jak można by powiedzieć – relacja swoistego przeciwstawienia czy zastąpienia. W każdym razie kult synagogałny jest niejako paralelny w stosunku do kultu świątynnego, ale ma także swoją nowość i oryginalność, które wyrażają się w modlitwie związanej ze słowem. Synagoga to miejsce gromadzenia się ludzi w celu słuchania słowa, uczenia się tego słowa

i przyjmowania go jako wyznacznika życia. To jednocześnie miejsce modlitwy, głównie psalmami.

Najpowszechniej przyjmuje się, że początki synagogi mają swoje korzenie właśnie w kontekście wygnania babilońskiego. Naród wybrany przeżywa wielkie poniżenie. Jerozolima została zdobyta, a świątynia jerozolimska zburzona, znaczna część wiodącej warstwy ludności, w tym kapłani, została deportowana do Babilonii. Izraelici żyją w obcych dla siebie warunkach, są pozbawieni relacji do świątyni. Przeżywają głęboki dramat z tego powodu, że została zniszczona największa ich świętość, która świadczyła (jak uważali) o wierności Boga i dawała im możliwość prawowiernego kultu – w odróżnieniu od świątyni i ołtarzy bożków pogańskich oraz pogańskiego kultu.

W kontekście takiej sytuacji i pojawiających się pytań o sens i znaczenie takiego przebiegu historii, powstaje tradycja gromadzenia się na modlitwie. To gromadzenie się, i to na słuchaniu słowa Bożego, stanowi nową formę kultu, który w jakiejś mierze zastępował kult świątynny a jednocześnie stanowił inspirację (natchnienie) do rozważań nad dziejami. Miało to miejsce w oparciu o przekazywaną tradycję, dotyczącą wybranych przez Boga osób, w szczególności Patriarchów, i całego narodu. Patrzone na nią w świetle Bożych obietnic oraz wydarzeń, które naznaczyły dotychczasową historię narodu wybranego. Szczegółne znaczenie w tej historii przypisywano wyjściu ludu z niewoli egipskiej i pobytowi na pustyni oraz początkom życia w Ziemi Obiecanej. Naród i poszczególni jego członkowie musieli skonfrontować się także z późniejszym upadkiem królestwa i przeżywanym właśnie rozproszeniem i upokorzeniem.

W tej nowej sytuacji znakiem jedności Izraela nie był już więc kult ofiarniczy, składany w jednej świątyni, lecz rozpamiętywanie dziejów w świetle wierności Boga i niewierności człowieka. Było to słuchanie słowa Jedynego Boga. Pod natchnieniem Bożym tworzyła się wspólnota słuchających, zgromadzonych przez słowo. Był to czas głębokiej refleksji nad dziejami narodu wybranego i świata.

Kiedy pod koniec VI w. przed Chr., po edykcie Cyrusa, wygnańcy stopniowo powracali do Palestyny, nie tylko odbudowali świątynię jerozolimską (druga świątynia), ale także utrzymali i rozwinęli synagogałny zwyczaj gromadzenia się na modlitwę. Były to czasy namiestnika Zorobabela, arcykapłana Jozuego oraz proroków Aggeusza i Zachariasza, a później namiestnika Nehemiasza i kapłana Ezdrasza. To wszystko składa się na najbardziej prawdopodobny historyczny kontekst powstania i kształtowania się synagogi. Za prototyp zebrań synagogałnych można uznać zwołanie, jakiego dokonał kapłan Ezdrasz. Z podwyższenia czytano Prawo a lewici interpretowali je przy ogólnym aplauzie i radości całego ludu.

Jednoznaczne świadectwa o istnieniu i działaniu synagogi pochodzą dopiero z III w. przed Chr., i to z różnych miejsc ówczesnego świata, gdzie żydzi żyli w diasporze, czyli w rozproszeniu (Egipt, Elefantyna, Antiochia). W czasach Nowego Testamentu w Rzymie było kilkanaście synagog. Talmudyczne przekazy mówią o tym, że w Jerozolimie w czasach Jezusa było ich nawet ponad 400. Zapewne jest to liczba zawyżona, niemniej trzeba wiedzieć, że wtedy było wiele synagog, to znaczy wiele małych wspólnot.

Stopniowo synagoga otrzymuje coraz to bardziej ustabilizowane miejsce w dziejach narodu wybranego, głównie dzięki dwom czynnikom. Najpierw w związku ze zniszczeniem świątyni i rozproszeniem żydów oraz stale wzrastającą potrzebą posiadania miejsca dla kultu (mimo odbudowania świątyni), który już nie zacieśniałby się do składania ofiar. A następnie w związku ze wzrostem znaczenia Prawa w życiu członków ludu wybranego. Istniało coraz to bardziej żywe przekonanie, że Prawo powinno być czytane i interpretowane we wspólnotach żydów, zarówno w różnych miejscach Palestyny (nie tylko w Jerozolimie) jak i w Diasporze. Potrzebne były zatem domy modlitwy i studium (nauczania Prawa). Podsumowując, należy powiedzieć, że synagoga to miejsce czytania (studiowania) Prawa, nauczania (wprowadzania ludzi, przede wszystkim mężczyzn, w umiejętność rozeznawania Bożego przesłania) i modlitwy.

7 sierpnia

Mówiąc o synagodze, mamy na uwadze dwa jej aspekty:

- a) budynek i jego urządzenia,
- b) porządek (i strukturę) nabożeństw i zgromadzenia ludzi uczestniczących w tych nabożeństwach i tym samym tworzących określoną wspólnotę miejsca.

Ad a) Budynek synagogi nie podlegał jednolitym regułom architektonicznym. To, co było istotne w synagodze, to miejsce przechowywania zwoju Tory (które możemy porównać z tabernakulum w naszych kościołach) oraz miejsce jej czytania i interpretowania (które możemy porównać z naszą amboną). Była też tak zwana katedra Mojżesza, czyli miejsce zasiadania przewodniczącego liturgii i miejsce interpretowania Prawa. Główna przestrzeń budynku synagogałnego była przeznaczona na zgromadzenie mężczyzn. Kobiety miały zazwyczaj miejsce w górnej części – na emporze, czyli balkonie (porównywalnym do chóru we współczesnych kościołach). Z synagogi najczęściej rozlegał się dźwięk rogu (szofar), wzywający do rozpoczęcia świętowania szabatu i do modlitwy czy pokuty.

Ad b) Synagoga była miejscem zebrań na liturgię słowa. Podstawową czynnością było czytanie Tory (czyli Prawa, a więc Pięcioksięgu Mojżesza: Rdz, Wj, Kpł, Lb i Pwt) i Proroków. Czytanie Tory odbywało się według określonego kalendarza, zasadniczo jako *lectio continua*, czyli ciągle czytanie Pięcioksięgu Mojżesza (w ciągu roku, dwóch lub nawet więcej lat – różnie w różnych czasach i miejscach). Jako drugie czytanie brano odpowiedni fragment z Proroków lub innej księgi. W poszczególne święta czytano także księgi zwane Megilot (Pieśń nad pieśniami, Lamentacje Jeremiasza, księgi: Koheleta, Rut, Estery). Tam, gdzie język hebrajski nie był już wystarczająco znany, dokonywano przekładów na język aramejski. Zazwyczaj były to nie tyle ściśle przekłady, ile zarazem aktualizujące komentarze. W ten sposób powstały Targumy i inne pisma judaistyczne, które stanowiły i do dziś stanowią bogactwo ducha i myśli.

Są one cennym świadectwem tego, jak rozumiano i jak interpretowano czytane słowo.

Czytania były otoczone przewidzianymi modlitwami, psalmami i innymi rytami. Podajemy tutaj tekst modlitwy Szema, czyli „Słuchaj, Izraelu”, oraz wybrane błogosławieństwa z modlitwy Szemone Esre, czyli „Osiemnaście błogosławieństw”.

Szema

Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem. Będziesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił. Pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję. Wpóisj je twoim synom, będziesz o nich mówił, przebywając w domu, w czasie podróży, kładąc się spać i wstając ze snu (Pwt 6,4-7).

Szemone Esre

- Błogosławiony jesteś Ty, Panie, Boże nasz i Boże naszych ojców, Boże Abrahama, Boże Izaaka i Boże Jakuba, Boże wielki, potężny i straszliwy, Boże Najwyższy, który wyświadczasz dobrodziejstwa i stwarzasz wszystko, pamiętasz o dobroci Praojców i sprowadzasz wybawiciela dla dzieci ich dzieci, ze względu na Swoje Imię, pełne miłości.
- Królu pomagający. Wybawco i Tarczo. Błogosławiony jesteś Ty, Panie, Tarczo Abrahama. Ty jesteś potężny na wieki, mój Panie, Ty wskrzeszasz zmarłych, masz władzę, aby zbawiać.
- Spraw, abyśmy wrócili, nasz Ojcze, do Twojej Tory i przyciągnij nas, Królu nasz, do Twojej służby. Daj nam powrócić przez pełną skrucę przed Twoje Oblicze. Błogosławiony jesteś Ty, Panie, który pragniesz skrucy.
- Błogosław nam, Panie, nasz Boże, darz dobrem ten rok i wszystkie jego plony. I daj (latem mówi się:) błogosławieństwo słońca (zimą mówi się:), rosę i deszcz na błogosławieństwo dla ziemi. I nasyc nas Twoim dobrem. Pobłogosław nasz rok jak najlepsze lata. Błogosławiony jesteś Ty, Panie, który błogosławisz lata.

- Zadmiuj w wielki szofar na nasze uwolnienie i wzniesź sztandar, aby zgromadzić naszych wygnańców, i zbierz nas z czterech krańców świata. Błogosławiony jesteś Ty, Panie, który zbierasz wygnańców swego ludu, Izraela.
- Przywróć naszych sędziów, jak na początku, i naszych doradców, jak ongiś, a oddal od nas smutek i wzdychanie, króluj nam Ty sam, Panie, w dobroci i miłosierdziu, i osądź nas sprawiedliwym sądem. Błogosławiony jesteś Ty, Panie, Król, który kochasz sprawiedliwość i sąd.
- Za wszystko niech będzie błogosławione i wywyższone Twoje Imię, Królu nasz, zawsze i na wieki.

Dla przeprowadzenia liturgii synagoidalnej nie był potrzebny żaden ustanowiony minister, to znaczy nie była konieczna obecność rabina. Aby liturgia mogła się odbyć, konieczna była minimalna liczba mężczyzn (zazwyczaj dziesięciu). Czytać słowo i zabierać głos mógł każdy pełnoprawny członek zgromadzenia. Czynił to Jezus, św. Paweł i inni.

Doniosłość i świętość synagogi nie pochodziły z jej poświęcenia, ani z racji ofiarniczego kultu, ani czegoś podobnego, co byłoby związane z jakimś rytmem lub obrzędem, lecz wynikały z jej przeznaczenia na miejsce czytania i słuchania, czyli studiowania Tory, albo ujmując szerzej: poznawania i badania słowa, czyli Pisma świętego. Z tym wiązała się kolejna bardzo ważna funkcja synagogi, mianowicie gromadzenie się ludu, który dzięki słuchaniu słowa stanowił wspólnotę. Tę wspólnotę łączyła właśnie wola słuchania i zgłębiania słowa. Poznawanie Tory było czymś nadrzędnym. Zebranie bowiem Izraelitów w celu studiowania Tory było realizacją obecności samego Boga. Gdzie się gromadziło, tam była Szekina, czyli obecność Boga. Do tego zapewne nawiązuje Jezus, gdy mówi: „Gdzie dwaj lub trzej zgromadzeni są w imię moje, tam Ja jestem pośród nich”.

Synagoga była też niejednokrotnie nazywana świętym miejscem (*hagios topos*) – przez analogię do świątyni. Z czasem w synagodze pojawiały się pewne przedmioty-znaki, które wcześniej były związane ze świątynią, jak na przykład menora, czyli siedmioramienny świecznik,

oraz śpiewy na podobieństwo świątynnych. W niektórych księgach późniejszego okresu znajdujemy teksty, które wskazują na to, że synagogę widziano jako swoiste pocieszenie i znak nadziei w sytuacji braku świątyni i niemożności jej odbudowania.

To wszystko wskazuje na bliskość synagogi ze świątynią przy jednoczesnym uznaniu ich odmienności. W ten nurt myśli i historii wpisują się przyjęte przez Nowy Testament słowa, które wskazują na przemijalność świątynnego kultu ofiarniczego i jednocześnie ukazują perspektywę kultu, który w jakimś stopniu stanowi przedłużenie prawdy obecnej w synagodze czy związanej z synagogą i polega przede wszystkim na poznaniu i wypełnieniu woli Bożej:

Nie chciałeś ofiary krwawej ani obiaty,
lecz otworześ mi uszy;
całopalenia i żertwy za grzech nie żądałeś.
Wtedy powiedziałem: «Oto przychodzę;
w zwoju księgi o mnie napisano:
Jest radością, mój Boże, czynić twoją wolę,
a Prawo Twoje mieszka w moim wnętrzu»

Dla zrozumienia sensu synagogi pomocne jest słowo proroka Ezechiela, odnoszące się do zburzenia świątyni:

„Boicie się miecza, a Ja sprowadzę na was miecz – wyrocznia Pana Boga. Wypędzę was z jego obrębu, z jego środka, wydam was w ręce obcych i przeprowadzą sąd nad wami. Padniecie od miecza, będę was sądził na granicy izraelskiej, i poznacie, że Ja jestem Pan. Ono nie będzie dla was kotłem ani wy nie będziecie w nim mięsem; na granicy izraelskiej będę was sądził. I poznanie, że Ja jestem Pan, do którego poleceń nie stosowaliście się ani nie wypełnialiście nakazów, ale wypełnialiście nakazy tych narodów, które was otaczają dokoła. Skoro tylko skończyłem prorokować, umarł Pelatiasz, syn Benajasza. I upadłem na twarz, wołając głośno tymi słowami: «Ach, Panie Boże! Czy całkowicie wyniszczysz Resztę Izraela?». Pan skierował do mnie te słowa: «Synu człowieczy, oto do braci twoich, do zesłanych wraz z tobą, do wszystkich pokoleń izraelskich, do ogółu

mówią mieszkańcy Jerozolimy: Oddaleni jesteście od Pana. Ziemia ta nam została oddana w posiadanie” (Ez 11,8-15).

Po tych słowach oskarżenia, z powodu nieprawości, jest wizja przyszłego zgromadzenia. Prorok ma oznajmić, co Pan mu poleca:

„Dlatego mów: Tak mówi Pan Bóg: Wprawdzie wygnałem ich pomiędzy narody i rozproszyłem po krajach, jednak przez krótki czas będę dla nich świątynią w tych krajach, do których przybyli” (Ez 11,16).

Znamienne jest to, że sam Pan będzie dla wygnańców świątynią. Następnie dokona się zgromadzenie rozproszonych i ich oczyszczenie oraz uczynienie ich swym ludem:

„Dlatego mów: Tak mówi Pan Bóg: Zgromadzę was na nowo, wyprowadzając spomiędzy obcych narodów, sprowadzę was z krajów, po których zostaliście rozproszeni, i dam wam ziemię Izraela. Wrócą tam i wykorzenią z niej wszystkie bożki i obrzydliwości. Dam im jedno serce i nowego ducha dam do ich wnętrza. Z ciała ich usunę serce kamienne, a dam im serce cielesne, aby postępowali zgodnie z moimi poleceniami, strzegli nakazów moich i wypełniali je. I tak będą oni moim ludem, a Ja będę ich Bogiem” (Ez 11,17-20).

Jest to zapowiedź odnowy polegającej już nie tylko na odbudowie obiektu świątynnego, lecz przede wszystkim na takiej przemianie człowieka, w której następuje zjednoczenie człowieka z Bogiem, dokonane mocą Boga. Sam Bóg jest świątynią dla człowieka i człowiek też stanie się świątynią dla Boga. To w tej nowej świątyni – w życiu ludzi wierzących w Chrystusa – będą składane prawdziwe żywe ofiary na cześć Boga i wtedy dokona się też prawdziwe jednoczenie ludzi.

8 sierpnia

Proces rozpoczęty już w ST w kontekście braku kultu świątynnego otrzymał swoje ukoronowanie w Jezusie Chrystusie. W Jezusie z Nazaretu, Wcielonym Słowie, Mesjaszu, dokonało się zintegrowanie kultu ofiarniczego z życiową postawą wypełniania woli Bożej.

I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu (Mt 4,23)

Synagoga jest także miejscem, gdzie Jezus dokonał wielu cudów uzdrowienia, które miały nie tylko wymiar uleczenia z choroby, lecz także symboliczne znaczenie pokonania złego ducha. Przykładem jest następujący zapis Ewangelii:

A był w synagodze człowiek, który miał w sobie ducha nieczystego. Zaczął on krzyknąć wniebogłosy; Och, czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić? Wiem, kto jesteś: Święty Boży. Lecz Jezus rozkazał mu surowo: Milcz i wyjdź z niego! Wtedy zły duch rzucił go na środek i wyszedł z niego nie wyrządzając mu żadnej szkody (Łk 4,33-35)

Synagoga to również miejsce konfrontacji i sprzeciwu wobec Jezusa ze strony tych, którzy do niej uczęszczali i tworzyli jej wspólnotę, a w szczególności przełożonych synagogi. W synagodze w Nazarecie, gdy Jezus w odniesieniu do siebie interpretował słowa proroka Izajasza, Jego słuchacze oburzyli się i powstałi przeciwko Niemu:

Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwali Jezusa z miejsca, wyrzucili poza miasto i wyprowadzili aż na stok góry (Łk 4,28n).

Jezus zapowiedział też, że podobny los spotka Jego uczniów, a potem również Kościół:

Podniosą na was ręce i będą was prześladować. Wydadzą was do synagog i do więzień oraz z powodu mojego imienia wlec was będą do królów i namiestników (Łk 21,12)

Relację między Jezusem a synagogą możemy dobrze odczytać z tego, co Jan Ewangelista opisuje jako wydarzenia po wskrzeszeniu Łazarza, już na sześć dni przed Paschą, gdy arcykapłani i faryzeusze zdecydowali o zabiciu Jezusa i czekali na stosowną chwilę. Jezus przybył wówczas do Jerozolimy z Betanii, pośród owacji ludu, śpiewu „Hosanna” i zakłopotania faryzeuszy. Wtedy to kontaktu z Jezusem szukają Grecy, czyli sympatyzujący z judaizmem poganie. Jest to znak nowej jakości gromadzenia się wokół Jezusa. Już nie tylko Żydzi, ale i poganie będą tworzyć zgromadzenie (nowy typ synagogi już nie tylko z wyznawców judaizmu) wokół Jezusa. To będą ci, którzy uznają Jezusa za tego, który oddaje swoje życie, który jest jak ziarno wrzucone w ziemię i obumierające, by przynosić bogaty owoc. To otwiera nową epokę. Będzie to owoc sądu, jaki dokona się przez wydarzenie krzyża. Wtedy to wywyższony Jezus pociągnie wszystkich do siebie. Jest to bezpośrednia zapowiedź takiego zjednoczenia ludzi, w którym spotkają się treści związane ze świątynią, ofiarą i z przyjmowaniem woli Boga, by stanowić nowy lud, który kroczy w światłości.

Zapowiedziane przez Jezusa prześladowania Jego uczniów, ze strony przywódców świątyni i przedstawicieli synagogi, stały się wkrótce faktem. Miał w tym udział również Szaweł. W Dziejach Apostolskich czytamy o nim:

Dyszał żądzą zabijania uczniów Pańskich. Udał się do arcykapłana i poprosił go o listy do synagog w Damaszku, aby mógł uwięzić i przyprowadzić do Jerozolimy mężczyzn i kobiety, zwolenników tej drogi, jeśli by jakichś znalazł (Dz 9,1n)

Synagogi stały się miejscem, gdzie Apostołowie, a w szczególności św. Paweł, już po nawróceniu, rozpoczynali swoje nauczanie:

Oni zaś przeszli przez Perge, dotarli do Antiochii Pizydyjskiej, weszli w dzień sobotni do synagogi i usiedli. Po odczytaniu Prawa i Proroków przełożeni synagogi posłali do nich i powiedzieli: Przemówcie, bracia, jeżeli macie jakieś słowo zachęty dla ludu. Wstał więc Paweł i skinąwszy ręką, przemówił: Słuchajcie, Izraelici i wy, którzy boicie się Boga! (Dz 13,14nn)

Część żydów przyjmowała głoszoną Ewangelię, a część odwracała się bądź bojkotowała przepowiadanie Apostołów. Taką na przykład relację mamy z wydarzeń w Antiochii Pizydyjskiej. Najpierw, kiedy Paweł i jego towarzysze po pierwszym obwieszczeniu Ewangelii wychodzili z synagogi,

proszono ich, aby w następny szabat mówili do nich o tym samym. A po zakończeniu zebrania, wielu Żydów i pobożnych prozelitów towarzyszyło Pawłowi i Barnabie, którzy w rozmowie starali się zachęcić ich do wytrwania w łasce Boga. W następny szabat zebrało się niemal całe miasto, aby słuchać słowa Bożego (Dz 13,42-44)

Sukces przepowiadania Pawła spotkał się jednak z zazdrością pewnej części żydów, w szczególności tych, którzy mieli wpływ na społeczność i przeciwstawiali się głoszeniu Ewangelii. Wtedy Paweł i Barnaba zwracali się do pogan:

Gdy Żydzi zobaczyli tłumy, ogarnęła ich zazdrość, i bluźniąc sprzeciwiali się temu, co mówił Paweł. Wtedy Paweł i Barnaba powiedzieli odważnie: Należało głosić słowo Boże najpierw wam. Skoro jednak odrzucacie je i sami uznajecie się za niegodnych życia wiecznego, zwracamy się do pogan. Tak bowiem nakazał nam Pan: Ustanowiłem Cię światłością dla pogan, abyś był zbawieniem aż po krańce ziemi. Poganie słysząc to radowali się i wielbili słowo Pańskie, a wszyscy, przeznaczeni do życia wiecznego, uwierzyli. Słowo Pańskie rozszerzało się po całym kraju (Dz 13,42-49).

Wobec takiego obrotu sprawy żydzi posunęli się jeszcze dalej. Nie tylko nie przyjmowali Ewangelii, nie tylko prześladowali tych, którzy ją przyjmowali, ale nadto podejmowali działania zmierzające do uniemożliwienia głoszenia Ewangelii.

Ale Żydzi podburzyli pobożne a wpływowe niewiasty i znaczniejszych obywateli, wniecili prześladowanie Pawła i Barnaby i wyrzucili ich ze swoich granic. A oni otrząsnąwszy na nich pył z nóg, przyszli do Ikonium, a uczniów napełniało wesele i Duch Święty (Dz 13,50-52).

To jest schemat wydarzeń, które miały wielokrotnie miejsce podczas głoszenia Ewangelii przez Pawła i innych Apostołów. Swoim zwyczajem najpierw szli do synagog i tam głosili Dobrą Nowinę o wypełnieniu obietnic. W pierwszej chwili na ogół przyjmowano ich orędzie, ale z czasem, z powodu oporu i zazdrości, część odrzucała głoszone słowo. Apostołowie kierowali się więc do pogan. Paganie zaś cieszyli się z dostępu do zbawienia.

Napięcia między synagogą a tworzącym się Kościołem miały swoje zasadnicze źródło w rozumieniu i interpretowaniu historii zbawienia. Jedni i drudzy czytali to samo słowo (Prawo, Proroków i Pisma), a rozumieli je inaczej. W wielkim uproszczeniu możemy powiedzieć, że przyczyna tego różnego rozumienia słowa leżała i leży w ustosunkowaniu się do Osoby i dzieła Jezusa Chrystusa. Wspólnota chrześcijańska powstała z przyjęcia prawdy i wiary w to, że w Jezusie Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym wypełniły się pisma Starego Testamentu. Jezus jako Mesjasz jest tym, w kim wypełniły się obietnice dane w Starym Testamencie. Natomiast ci, którzy nie przyjęli Jezusa, a więc synagoga, pozostają jeszcze w oczekiwaniu na przyjście Mesjasza. Zasadniczym problemem w uznaniu i przyjęciu Jezusa przez synagogę jest fakt Jego krzyża. Po prostu oczekiwano innego Mesjasza, nie takiego, który dał się ukrzyżować. Chrześcijanie natomiast na tym opierają całą swoją wiarę, to stanowi ich wiarę, a jest zgorszeniem dla wyznawców gromadzących się w synagodze. Ukrzyżowany Jezus jest bowiem dla wyznawców Prawa przekleństwem, dla tych zaś, którzy uwierzyli w Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego jest błogosławieństwem i wypełnieniem obietnic danych Abrahamowi.

Na zakończenie możemy powiedzieć: tam, gdzie wskutek głoszenia Ewangelii synagoga przyjmowała Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego, wyznając wiarę w Jego zmartwychwstanie i zesłanie Ducha Świętego, tam synagoga stawała się Kościołem, to znaczy ci, którzy przyjmowali Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego stawali się Jego Ciałem i przeżywali wypełnienie obietnic. Ci, którzy nie przyjmowali Jezusa Chrystusa pozostawali i nadal pozostają w oczekiwaniu. Ilustrują to liczne średnio-wieczne przedstawienia sceny ukrzyżowania Jezusa, z ukazaniem pod

krzyżem dwóch postaci (dwóch kobiet) – jedna z zasłoniętymi oczami (przewiązana twarz), a druga z odsłoniętą twarzą. Stąd przesłanie, że dopóki patrzymy z zasłoniętą twarzą na Tego, który dał się ukrzyżować, dopóty pozostajemy w postawie i mentalności typowej dla synagogi, nawet jeśli badamy Pisma. Stale jednak jest skierowane do nas słowo i obietnica Jezusa: „A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie. To powiedział zaznaczając, jaką śmiercią miał umrzeć”; oraz: „Będą patrzeć na Tego, którego przebili”.

9 sierpnia

Dla lepszego zrozumienia tego, co stanowi nowość zapowiedzianego Przymierza, trzeba mieć w świadomości to, czym charakteryzowało się Stare Przymierze i jak na tle Starego rysowała się najpierw zapowiedź, a potem realizacja Nowego Przymierza. Stare stanowi bowiem tło dla tego, które przychodzi jako nowe. Nowe z jednej strony jest zawsze pewną kontynuacją starego, z drugiej zaś właśnie przez nowość stanowi jakieś przeciwstawienie, to znaczy zawiera w sobie coś, czego stare nie miało. To właśnie z tego powodu stare zostało uznane za niewystarczające czy wymagające odnowienia bądź zastąpienia.

Gdy spoglądamy na przymierza w historii zbawienia, dostrzegamy, że dają się one przyporządkować do jednego z dwóch podstawowych typów czy rodzajów przymierzy. Do jednego typu zaliczamy przymierza oparte na obietnicy, czyli właściwie na zobowiązaniu się jednej strony wobec drugiej. W tego rodzaju przymierzu, przymierzu jednostronnym, ten kto jest mocniejszy, zobowiązuje się stawać w obronie słabszego. Naturalnie ten, kto się angażuje wobec słabszego, potrzebującego, oczekuje od niego uznania oraz przyjęcia pomocy, co może wyrażać się w jakimś umownym znaku. Ogólnie mówiąc, ten typ układów między stronami określamy jako przymierza wasalskie (np. przymierze Boga z Abrahamem).

Drugi rodzaj przymierzy to takie, które zawierają ze sobą strony będące na porównywalnych czy równorzędnych pozycjach. Każda ze stron zobowiązuje się wobec drugiej wykonać podobne zadanie i wnieść podobny wkład dla obopólnej korzyści. Partnerzy biorą na siebie wzajemne zobowiązania. Układają swoje relacje jako równorzędni.

W relacjach między Bogiem a człowiekiem, a w szczególności między Bogiem i narodem wybranym, nie można mówić o równorzędności partnerów. Wiadomo, że w tym przypadku partnerzy przymierza nie są ani równi, ani nie mogą być pojmowani jako równorzędni. Z drugiej strony trzeba jednak pamiętać, że człowiek po grzechu chce Bogu dorównać i stara się to robić na własną rękę, czyli własnym zamysłem i własnymi siłami. Inaczej mówiąc, człowiekowi odpowiada ta forma równorzędności i do niej dąży. Jest w nią uwikłany czy przez nią zdeterminowany. To nale-

ży do natury (struktury) grzechu: „Będziecie jak Bóg znali dobro i zło”. Ta tendencja stale jest w człowieku obecna i na swój sposób aktywna.

Dążenie do dorównywania Panu Bogu i wchodzenia w Jego kompetencje (poznanie, ocena i działanie) jest po grzechu pierwotnym głęboko zakorzenione w człowieku. Może się to wydawać zadziwiające i zapewne jest paradoksem w życiu człowieka tak zwanego pobożnego, że w najlepszej wierze chce on dotrzymać kroku Bogu. Zobowiązuje się wobec Boga, oczekując od Niego nagrody w postaci wysłuchanej modlitwy czy tego, że Bóg będzie mu w czymś błogosławił. Jednak zwiedziony przez grzech i jego skutki nie widzi, że chce Boga nakłonić do realizacji własnej wizji życia. Chce zdobyć przed Nim uznanie i znaleźć u Niego swoje miejsce, ale poniekąd po swojemu i na własną rękę.

Echo takiej mentalności i takiego postępowania mamy między innymi w przymierzu, które w sposób wyraźny jest pojęte jako partnerskie, czyli oparte na dwustronnych zobowiązaniach. Jest to przymierze zawarte pod Synajem. Wtedy to lud zobowiązał się wypełnić wszystko, co Bóg powiedział, czyli jak to jest wprost sformułowane: „Wszystkie słowa, jakie powiedział Pan, wypełnimy”. Pamiętamy, że biblijne znaczenie słowa obejmuje także czyn (hbr. *dabar* oznacza *słowo*, ale również wskazuje na *czyn* i *wydarzenie*). Wyrażona wcześniej deklaracja zostaje potwierdzona i wyrażona ponownie w czasie samego rytu zawarcia przymierza. Po głośnym odczytaniu Księgi Przymierza przez Mojżesza lud powiedział: „Wszystko, co powiedział Pan, uczynimy i będziemy posłuszni”. Wyraził swoją gotowość bycia posłusznym i życia w posłuszeństwie. Można to uważać za wielki krok w relacjach między Bogiem a człowiekiem. Jednakże w tych słowach można widzieć też odcień grzechu: „Będziemy spełniać wszystko to, co spełnił Bóg, bo jak Bóg wiemy, co jest dobre, a co złe. On się zobowiązał wobec nas – my też zobowiązujemy się wobec Niego. Będziemy Bogu posłuszni, bo wiemy, jak Mu «dorównać», chcemy spełniać Jego dzieła. Ostatecznie zaś uczynimy to w pewnym sensie lepiej niż Bóg, bo my wiemy, co jest dobre, a co złe”. Z tym swoim wewnętrznym błędem człowiek jest gotów angażować się w relację, a nawet w przymierze z Bogiem. Naturalnie nie czyni tego ze złej woli, ale z powodu grzechu i jego skutków.

10 sierpnia

Logika zbawienia człowieka zamierzona i prowadzona przez Boga, który zna serce człowieka i zna jego błąd (grzech), nie pozwala Mu się wstrzymać przed zaangażowaniem w zbawczą relację z tym oszukanym i żyjącym w błędzie człowiekiem. Co więcej, Bóg prowadzi wszystko tak, by związać się swoim przymierzem z takim partnerem. Człowiek myśli, że potrafi być Bogu wierny, a ma w sobie truciznę (zaczyn) niewierności. Sam z siebie nie może tego ani rozpoznać, ani z tego się wyzwolić (tego błędu w sobie pokonać).

Jedyną drogą na której człowiek może być z tego wyprowadzony, jest ujawnienie tego, co jest w jego sercu. Bóg przeprowadza więc z człowiekiem ten przedziwny, prowokujący eksperyment, że zawiera z nim (z narodem wybranym) przymierze typu partnerskiego. Zawiera je z partnerem, o którym z góry wie, że jest i będzie niewierny; o którym wie, że nie tylko nie potrafi trwać w wierności, ale okaże się zdrajcą, i który nawet nie chce wiedzieć i uznać, że taki jest. Bóg w tym przymierzu posuwa się tak dalece, że daje człowiekowi swoje Prawo i dopuszcza do tego, że człowiek będzie to Prawo interpretował po swojemu, do tego stopnia, że użyje tego Prawa, by stanąć przed Bogiem, objawionym w Jezusie Chrystusie, i domagać się od Piłata ukrzyżowania Jezusa. Gdy bowiem Piłat – stwierdzając niewinność Jezusa według swojego wyczućcia sprawiedliwości i w oparciu o prawo rzymskie – powie do domagających się ukrzyżowania Jezusa: „Weźcie Go i sami ukrzyżujcie! Ja bowiem nie znajduję w Nim winy”, odpowiedzą mu: „My mamy Prawo, a według Prawa powinien On umrzeć, bo sam siebie uczynił Synem Bożym”. Naturalnie, była to sytuacja ekstremalna, ale był to skutek przymierza zawartego z ludem, któremu Bóg dał swoje Prawo i od którego oczekiwał, że nie będzie miał innych (obcych) Bogów.

Bóg w swojej dalekosiężnej opatrności przyzwala na to, żeby dokonała się ta faza przymierza, która doprowadzi do ujawnienia sprzeniewierzenia się i bankructwa człowieka. Święty Paweł wyraża to bardzo dobitnie, mówiąc o sytuacji pogan i żydów wobec Prawa:

Cóż więc? Czy mamy przewagę? Żadną miarą! Wykazaliśmy bowiem uprzednio, że tak Żydzi, jak i poganie są pod panowaniem grzechu, jak jest napisane: „Nie ma sprawiedliwego, nawet ani jednego, nie ma rozumnego, nie ma, kto by szukał Boga. Wszyscy zboczyli z drogi, zarazem się zepsuli, nie ma takiego, co dobrze czyni, zgoła ani jednego. Grobem otwartym jest ich gardło, językiem swoim knują zdradę, jad żmijowy pod ich wargami, ich usta pełne są przekleństwa i goryczy; ich nogi szybkie do rozlewu krwi, zagłada i nędza są na ich drogach, droga pokoju jest im nie znana, bojaźni Bożej nie ma przed ich oczami”. A wiemy, że wszystko, co mówi Prawo, mówi do tych, którzy podlegają Prawu. I stąd każde usta muszą zamilknąć i cały świat musi się uznać winnym wobec Boga, jako że z uczynków Prawa żaden człowiek nie może dostąpić usprawiedliwienia w Jego oczach. Przez Prawo bowiem jest tylko większa znajomość grzechu (Rz 3,9-20).

Dopiero kiedy człowiek zobaczy swój grzech, tak że nie będzie miał złudzeń co do siebie i swojej wierności, uchwyci się wyciągniętej do niego ręki Boga, która jest znakiem i dowodem zupełnie darmowego (z łaski) przebaczenia. Wtedy urzeczywistni się to, co stanowi przymierze oparte na obietnicy i na wierności Boga. Potrzebne jednak było ukrzyżowanie Jezusa, by ludzie wyszli z błędu.

Święty Paweł tak powie o głoszeniu Ewangelii: (1Kor 2,7-9)

głosimy tajemnicę mądrości Bożej, mądrość ukrytą, tę, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej, tę, której nie pojął żaden z władców tego świata; gdyby ją bowiem pojęli, nie ukrzyżowaliby Pana chwały; lecz właśnie głosimy, jak zostało napisane, to, czego „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują”.

Człowiek będzie mógł uczyć się wierności, jako odpowiedzi Bogu na Jego wierność, objawioną w przebaczeniu winy. Będzie się to dokonywało dzięki temu, że może kontemplować, jak w Jezusie Bogu-Człowieku została starta głowa węża przez ukrzyżowanie.

Dla dokonania tego dzieła Bóg stał się człowiekiem. Syn Boży, jako Wcielone Słowo, Jezus z Nazaretu, skonfrontuje się z logiką węża i pokona ją w sobie. Choć sam nigdy nie uległ kusicielowi i grzechu nie popełnił, to dał się potraktować jak grzesznik. Stał się przeklętym, zawieszonym na krzyżu bankrutem, uznanym za nic, od którego odwraca się twarz. To właśnie wobec Niego Bóg okazał swoją wierność, czyniąc Go znakiem (sakramentem) przebaczenia dla wszystkich grzeszników, którzy uznają się za bankrutów i przyjmą dane im przebaczenie – bezwarunkowe, jednostronne i bezinteresowne. Przyjmą to przebaczenie i będą nim żyli, okazując przebaczenie bliźnim. W ten sposób utworzy się lud Nowego Przymierza.

11 sierpnia

Na tle przewidzianego przez Boga „bankructwa” przymierza, opartego na obustronnych zobowiązaniach, i na tle wierności Boga w odniesieniu do danej obietnicy, czyli na tle zobowiązania się Boga do ratowania upadłego człowieka, jawi się zapowiedź zawarcia Nowego Przymierza. Podkreślam jeszcze raz, że Bóg wszedł w to poprzednie przymierze z człowiekiem, żeby w swoim miłosiernym planie pokazać człowiekowi jego sytuację niemocy i niewierności. To przymierze człowiek złamał. Utworzenie cielca ze złota było pierwszym aktem działania człowieka po zawarciu tego przymierza. Ostatnim zaś aktem, będącym skutkiem tego przymierza, było oskarżenie Jezusa – na podstawie Prawa.

Na tle upadku tego przymierza dokonuje się zapowiedź nowego. Dzieje się to stopniowo. Jutrzenkę nowego przymierza możemy widzieć w obietnicy danej Dawidowi o zbudowaniu mu domu. Wyraża to najpierw słowo proroka Natana – które rozważaliśmy w pierwszej rocznej katechezie o świątyni.

Nieodwołalność tego przymierza, nawet w obliczu niewierności ze strony człowieka, najpełniej wyrażają słowa Psalmu 89. Najpierw jest tam mowa o wyborze Dawida, którego Bóg dokonał poza wszelkimi ludzkimi kalkulacjami:

Znalazłem Dawida, sługę mojego,
namaściłem go świętym olejem moim,
aby ręka moja zawsze z nim była
i umacniało go moje ramię.

Dalej Bóg przyrzeka, że będzie z Dawidem stosownie do swojej wierności i pokona jego przeciwników:

Nie zwiedzie go nieprzyjacieli ani nie pognębi go złodziej.
Lecz zetrę przed nim jego przeciwników,
porażę tych, co go nienawidzą.
Z nim moja wierność i łaska;
w moim imieniu moc jego się wzniesie.
I rękę jego wyciągnę na morze,

a prawicę jego na rzeki.

Najbardziej wyraźnym znakiem i przejawem tej wierności będzie doprowadzenie wybranego do tego stanu świadomości i działania, że będzie wołał do Boga, jak do swego ojca. To będzie oznaczało wieczne przymierze, którego nikt nie złamie, bo Bóg pozostanie wierny. Wierność Boga rozciągnie się także na potomstwo Dawida:

On będzie wołał do Mnie: Ty jesteś moim Ojcem,
Bogiem moim i Skalą mojego ocalenia.

A Ja go ustanowię pierworodnym,
największym wśród królów ziemi.

Zachowam dla niego łaskawość swą na wieki
i wierne będzie moje z nim przymierze.

Sprawię, że potomstwo jego będzie wieczne,
a jego tron – [trwały] jak dni nieba.

Kolejnym bardzo ważnym znamieniem tego przymierza, które nie zostało oparte na wzajemności, jest to, że nawet gdy ludzie (wybrani) okażą się niewierni, Bóg nie wycofa się i nie zbezcześci zawartego przez siebie przymierza:

A jeśli synowie jego porzucą moje prawo
i nie będą postępować według mych przykazań,
jeżeli naruszą moje ustawy
i nie będą pełnili moich rozkazów,
ukarzę różgą ich przewinienia, a winę ich biczami;
lecz nie odejmę mu łaski mojej
i nie zawiodę w mojej wierności.
Nie zbezczeszczę mojego przymierza
ani nie zmienię słowa ust moich.

Wszystko jest oparte na danej przez Boga obietnicy zagwarantowanej przysięgą, mającą odniesienie do wierności Boga:

Raz przysiągłem na moją świętość:
na pewno nie skłamię Dawidowi.
Potomstwo jego trwać będzie wiecznie

i tron jego będzie przede Mną jak słońce,
jak księżyc, co pozostaje na wieki,
a świadek w chmurach jest wierny.

Kiedy wskutek niewierności ludu (synów Dawida), Bóg karał różgą, jak to było na przykład w czasie wygnania babilońskiego, wówczas lud odwoływał się do tego przymierza, jakoby Bóg je zerwał. O tym odczuciu ludu świadczą słowa Psalmisty:

A jednak odpędziłeś i odrzuciłeś,
rozniewałeś się na Twego pomazańca.
Zerwałeś przymierze z Twoim sługą,
poniżyłeś w proch jego diadem.
Porozwalałeś wszystkie jego mury,
obróciłeś w gruzy jego twierdze.
Ograbili go wszyscy przechodzący drogą,
stał się pośmiewiskiem dla swoich sąsiadów.

Ta sytuacja, której lud doświadczył w czasie wygnania babilońskiego i w innych okolicznościach, wydawała się opuszczeniem narodu, wycofaniem się Boga z zapewnionej wierności wobec ludu, a przede wszystkim wobec Bożego pomazańca, którym był Dawid. Stąd wołanie:

[...] Jak długo, Panie?
Czy zawsze będziesz się ukrywał?
Czy Twoje oburzenie będzie płonąć jak ogień?
Pamiętaj, jak krótkie jest moje życie,
jak znikomymi stworzyłeś wszystkich ludzi.
Czy jest ktoś, kto by żył, a nie zaznał śmierci,
kto by życie swe wyrwał spod władzy Szeolu?
Gdzie są, o Panie, Twoje dawne łaski,
które zaprzysiągłeś Dawidowi na swoją wierność?
Pomnij, o Panie, na zniewagę sług Twoich:
noszę w mym zanadrzu całą wrogość narodów,
z jaką ubliżają przeciwnicy Twoi, Panie,
z jaką ubliżają krokom Twego pomazańca.

Psalmista niejako uprzedza to, co w pełni wyrazi na krzyżu Pomazaniec Boży, Jezus z Nazaretu, słowami Psalmu: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił? Daleko od mego Wybawcy słowa mego jęku. Boże mój, wołam w ciągu dnia, a nie odpowiadasz, i nocą, a nie zaznaję pokoju” (Ps 22,2-3). Jezus wołał w naszym imieniu. To my okazaliśmy się niewierni. W dalszej części ten Psalm odwołuje się do wierności Boga, któremu ufali przodkowie: „Tobie zaufali nasi przodkowie, zaufali i Tyś ich uwolnił; do Ciebie wołali i zostali wybawieni, Tobie ufali i nie doznali wstydu” (Ps 22,5-6). Jezus na oczach ludzi przeżywa to, co wydaje się opuszczeniem, jakoby spotkał Go zawód: „Szydzą ze mnie wszyscy, którzy na mnie patrzą, rozwierają wargi, potrząsają głową: «Zaufał Panu, niechże go wyzwoli, niechże go wyrwie, jeśli go miłuje»” (Ps 22,8-9). Faktycznie, tego oczekiwali stojący pod krzyżem, żeby Bóg wybawił Jezusa albo żeby On sam zszedł z krzyża, jeśli jest Bogiem. On jednak nie zszedł z krzyża i tym samym oddał siebie Bogu i ludziom, by na Nim i przez Niego dokonało się dzieło Boże dla zbawienia człowieka i zebrań go z rozproszenia.

Właśnie dlatego, że Jezus został na krzyżu i przyjął na siebie skutki niewierności człowieka (krzyż to kara) i objawił wierność Boga Ojca (krzyż i kara okazały się wstępem do zmartwychwstania i przebaczenia), spełniło się w sposób pewny i definitywny zapowiedziane Nowe Przymierze, oparte na przebaczeniu – jednostronnym darze, do którego Bóg zobowiązał się przez obietnicę.

Błąd człowieka w odczytaniu wierności Boga wobec zawartego przymierza, opartego na obietnicy, leży w tym, że człowiek chciałby, aby ta wierność Boga spełniła jego oczekiwania, a nie zdaje sobie sprawy z tego, w czym tkwi jego problem, do rozwiązania którego Pan Bóg prowadzi. Pan Bóg natomiast w swojej wierności wobec człowieka, wyrażającej się w przymierzu opartym na obietnicy, „musi” poprowadzić człowieka drogą wyzwolenia od jego grzesznej koncepcji życia. Człowiek zaś nie zdaje sobie w pełni z tego sprawy albo widzi to inaczej, po swojemu. Droga wyzwolenia prowadzi bowiem przez to, co jest konsekwencją grzechu, a więc przez śmierć. Ostatecznie dokona tego potomek Dawida, który wyjdzie „z jego wnętrzości”, gdy wypełnią się dni

Dawida i gdy spocznie on (w grobie) razem ze swoimi przodkami. Tym potomkiem jest Jezus Chrystus.

Przez różne etapy historii zbawienia, w tym także przez różne formy przymierzy, Bóg prowadzi człowieka do rozumienia prawdy o swojej wierności wobec danej człowiekowi obietnicy. Pozwala mu doświadczyć, że jej spełnienie jest możliwe tylko wtedy, gdy człowiek umrze dla siebie, dla swoich planów itp. Dlatego potomek Dawida – Jezus z Nazaretu – umarł na krzyżu i zostawił w Kościele sakrament umierania dla siebie, jakim jest chrzest, by człowiek mógł żyć nowością płynącą z obietnicy wypełnionej w Jezusie Chrystusie. Potomek Dawida wziął na siebie ową „różgę” należną tym, którzy łamią przymierze, i objawił wierność Boga, wyrażającą się w przebaczeniu.

Przymierze dane Dawidowi było łamane ze strony jego ziemskich synów: Salomona i jego następców oraz całego ludu. Bóg jednak stale mówił o Potomku, w którym zostanie spełnione przymierze, o Reszcie, która będzie z niego korzystać i będzie nośnikiem tego przymierza.

12 sierpnia

W kontekście wygnania prorocy zapowiadali wypełnienie się obietnicy przez zawarcie Nowego Przymierza, które stanowiłoby realizację pierwotnej obietnicy, a jednocześnie byłoby odmienne czy niezależne od przymierza polegającego na wzajemności, czyli zakładającego wierność ze strony człowieka. Wierność człowieka bowiem – jak się okazało – nie sprawdziła się i nigdy nie będzie mogła się sprawdzić na podobieństwo wierności Boga, bo człowiek nie jest w stanie dotrzymać wierności Bogu na równi z Nim. Może natomiast skorzystać z przebaczenia, które Bóg oferuje mu w swojej wierności. To jednak jest możliwe tylko wtedy, kiedy człowiek uzna swoje bankructwo w przymierzu o obustronnym zobowiązaniu, czyli opartym na wzajemności, i uzna, że Bóg w swojej wierności temu przymierzu posunął się tak daleko, że wziął na siebie skutki niewierności człowieka.

Najbardziej wymownym i jasnym słowem, które obwieszcza ową całkowitą i absolutną nowość, jest fragment z Księgi Jeremiasza. Ukazuje on taką nowość, która nie mieści się w kategoriach ludzkiego pojmowania, która jest totalnym zaskoczeniem dla człowieka.

Oto nadchodzą dni – wyrocznia Pana – kiedy zawrę z domem Izraela i z domem judzkim nowe przymierze. Nie jak przymierze, które zawarłem z ich przodkami, kiedy ująłem ich za rękę, by wyprowadzić z ziemi egipskiej. To moje przymierze złamali, mimo że byłem ich Władcą – wyrocznia Pana. Lecz takie będzie przymierze, jakie zawrę z domem Izraela po tych dniach – wyrocznia Pana: Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu. Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem. I nie będą się musieli wzajemnie pouczać jeden mówiąc do drugiego: Poznajcie Pana! Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie – wyrocznia Pana, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał (Jr 31,31-34).

Gdy słyszymy pierwsze słowa tego proroctwa: „Oto nadchodzą dni”, wiemy, że z chrześcijańskiego punktu widzenia jest to przyszłość, która

już się dokonała w Jezusie Chrystusie. Jest to jednak stale przyszłość w odniesieniu do każdego człowieka i do każdego pokolenia. Aby ta zapowiadana przyszłość, która stała się już faktem w Jezusie Chrystusie, spełniła się w tym, kto słucha, konieczne jest, aby na podobieństwo Izraelitów na wygnaniu babilońskim, być gotowym do powrotu do Boga, czyli do nawracania się.

Zwróćmy jeszcze uwagę na to, jak Bóg przyzywał Izraelitów do powrotu z wygnania, gdzie się po części zadowili, podobnie jak czasem człowiek „zadomowi się” w grzechu czy w jakiejś niewłaściwej koncepcji życia. Takie oto słowa wypowiedział Jeremiasz w imieniu Pana Boga:

Powróć, Dziewico-Izraelu, powróć do tych twoich miast!
Dokądże będziesz chwiejna, Córkę buntowniczą?
Pan bowiem stworzył nową rzecz na ziemi:
niewiasta zatroszczy się o męża (Jr 31,21n.).

Nowością, która ma pociągnąć wygnańców do powrotu, jest bliskie spełnienie obietnicy: Bóg stworzył na ziemi nowość! Tą nowością jest to, że niewiasta (hbr. *nekabach*), a więc oblubienica, czyli naród, przylgnie do męża (hbr. *geber*), czyli do Boga. Rezultatem tego działania Boga będzie to, że lud przylgnie do Boga na podobieństwo złączenia się niewiasty z mężczyzną, czyli przylgnięcia niewiasty do mężczyzny; żony do męża; oblubienicy do oblubieńca.

W takim kluczu trzeba czytać całe to wielkie proroctwo: „Oto nadchodzą dni”, czyli czas, kiedy inicjatywa Boga spotka się z gotowością odpowiadania człowieka na Jego stwórcze działanie, bo człowiek poznał gorycz wygnania, czyli bezsens życia bez Boga. To, co będzie stanowiło o tej nowości, nie będzie działaniem człowieka, lecz tylko jego odpowiedzią na stwórcze działanie Boga. Ta odpowiedź wyraża się przede wszystkim w przyzwoleniu na to, by zostać pociągniętym i przylgnąć do Boga. To będzie Nowe Przymierze.

Jakie ono będzie?

Bardzo istotne jest to, że najpierw zostaje powiedziane – jak to często ma miejsce w Biblii – jakie to przymierze nie będzie:

Nie będzie jak przymierze, które zawarłem z ich przodkami,
kiedy ująłem ich za rękę, by wyprowadzić z ziemi egipskiej.
To moje przymierze złamali, mimo że byłem ich Władcą – wyrocznia
Pana (Jr 31,32).

Nowe Przymierze, zapowiedziane przez Jeremiasza, nie będzie więc należało do takiej samej kategorii jak to, które zostało zawarte pod Synajem. Wówczas, mimo że Bóg prowadził Izraelitów, mimo że przyrzekali, mimo że Bóg wobec nich okazywał się na różne sposoby Bogiem wszechmocnym, Panem wszystkiego, oni jednak to przymierze złamali. To przymierze – jak już mówiliśmy – od początku było skazane na swoją porażkę, gdyż jedna ze stron, mianowicie człowiek, nie była stroną wiarygodną. Nie była stroną, która byłaby w stanie dotrzymać podjętych zobowiązań. Izraelici, przekonani, że wypełnią słowa i dzieła Boże na podobieństwo Boga, zrobili złotego cielca, czyli bożka. Stąd od razu widać, że tego rodzaju przymierze (o zobowiązaniach dwustronnych i relacjach opartych na wzajemności) nie prowadzi do pozytywnego rezultatu. Spełnia ono jednak bardzo ważną rolę, mianowicie ukazuje fiasko czy bankructwo człowieka (dotkniętego grzechem) wobec Boga. Ukazuje też prawdę, że Bóg w swojej wierności wobec tego przymierza, będzie brał na siebie skutki jego złamania przez człowieka. Ukrzyżowanie Jezusa „zgodnie z Prawem” będzie wypełnieniem tego przymierza, złamanego przez człowieka.

Nowe Przymierze nie będzie więc kolejną próbą zawarcia przymierza starego typu czy na poprzednich warunkach, lecz będzie stanowiło nowy rodzaj przymierza. Wobec niezdolności człowieka do wierności przymierzemu opartemu na obustronnych zobowiązaniach, istnieje potrzeba zaoferowania przez Pana Boga innego przymierza, opartego na innych zasadach. Ze strony człowieka natomiast istnieje konieczność, a właściwie szansa, przyjęcia tego nowego przymierza. Nie ma bowiem innej drogi wyjścia. Pozostaje albo przyjęcie tego proponowanego przymierza, a więc powrót z wygnania, z rozproszenia, z chodzenia własnymi drogami, albo dalsze trwanie w zabłąkaniu w swoich planach, opartych na przekonaniu, że to człowiek ma rację, a potrzebuje tylko jakiejś pomocy Pana Boga.

Dalej prorok pozytywnie określa, jakie będzie to Nowe Przymierze. Czyni to w następujący sposób:

Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa
i wypiszę na ich sercu.
Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem (Jr 31,33b).

Co to znaczy?

Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa – Myślą przewodnią tego wyrażenia jest usytuowanie Bożego Prawa w głębi jestestwa człowieka, a właściwie „w centrum” człowieka. To znaczy, że Boże Prawo będzie stanowiło ośrodek myślenia i działania człowieka. Tak, jak dotychczas człowiek kierował się swoim poznaniem dobra i zła, nawet w relacjach z Panem Bogiem, tak teraz to Boże Prawo będzie stanowiło „ośrodek dyspozycyjny” w odniesieniu do wszystkiego, co człowiek czyni i jak siebie przeżywa. Wskutek działania Boga człowiek przyjmie postawę otwartości na Boże Prawo, gdyż wszedł już w świadomość tego, do czego prowadzi go jego sposób myślenia. Widząc działanie Boga i mając doświadczenie swego działania, przyjmie Boży sposób oceniania wszystkiego i podejmowania decyzji według Bożego Ducha. Pozwoli na to, by w nim dokonywał się zamysł Boga, jaki wobec niego miał Bóg od początku. Ponieważ to Boże Prawo będzie w centrum jestestwa człowieka, wobec tego nie będzie ono odbierane jako narzucone z zewnątrz, krępujące, ciężkie czy niemożliwe do wykonania. Wykonywanie Prawa (zachowanie przykazań) będzie owocem działania Ducha Bożego w człowieku.

Wypiszę na ich sercu – Sformułowanie to jest analogiczne do pierwszego. Wspomnienie pisania nawiązuje do Prawa wypisanego na kamiennych tablicach. Poprzez te tablice człowiek miał – jak możemy powiedzieć – kontakt zewnętrzny z przykazaniami Bożymi. W odróżnieniu od prawa wypisanego na kamiennych tablicach, teraz będzie ono wypisane na sercu słuchających Boga, w ich wnętrzu.

Inne teksty, które obwieszczają tę samą prawdę, to np. orędzie o zabraniu serca z kamienia i uczynieniu serca z ciała, jak również teksty o obrzezaniu serca, którego Bóg dokona, by człowiek zachował Boże

przykazania i miał Bożego Ducha. Warto też zauważyć, że wypisanie (rylcem) Bożego Prawa na sercu człowieka nie może dokonać się bezboleśnie. Serce Jezusa zostanie przebite, zostanie otwarty bok, z którego wypłyną krew i woda jako obraz sakramentów Kościoła. Podobnie serce Maryi zostanie przeszyte mieczem boleści, aby wyszły na jaw zamysły serc ludzkich.

Ostatecznym celem Nowego Przymierza jest nie tylko (wzajemna) pomoc, lecz także zjednoczenie stron, czyli doprowadzenie do tego, by człowiek przylgnął do Boga. Chodzi przy tym o takie zjednoczenie, dzięki któremu następuje między nimi nierozzerwalna jedność, czyli komunია. Wyraża to formuła: *Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem*.

Ta formuła, w różnych odmianach, pojawia się na kartach Pisma świętego kilkadziesiąt razy. Wyraża ona sens całej historii zbawienia oraz wskazuje na jej cel i owoc. Obejmuje sens egzystencji każdego człowieka powołanego do zjednoczenia z Bogiem i z bliźnimi. Należy tutaj przywołać takie sformułowania, jak: „będziecie mi królestwem kapłanów i ludem świętym” (Wj 19,6), „Będę mieszkał pośród Izraelitów i będę im Bogiem” (Wj 29,45), „Ja będę mu ojcem, a on będzie Mi synem” (1Krn 17,13). Warto tutaj też przywołać refren z Pieśni nad pieśniami: „Jam miłego mego, a mój miły jest mój” (Pnp 6,3).

Manifestacją (objawieniem) tego, co stanie się wskutek Nowego Przymierza, będzie znajomość Boga. Prorok wyraża to słowami:

I nie będą się musieli wzajemnie pouczać jeden mówiąc do drugiego: Poznajcie Pana! Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie – wyrocznia Pana, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał (Jr 31,34).

Uzasadnienie całego orędzia o Nowym Przymierzu znajduje się w końcowej części tego tekstu:

ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał (Jr 31,34).

To właśnie dzięki odpuszczeniu grzechów w Jezusie Chrystusie, które zostaje obwieszczone przez Ewangelię, człowiek otrzymuje

możliwość poznania Boga jako tego, kto tak dalece jest wierny w danym przymierzu, że przyjmuje na siebie skutki winy człowieka i oddaje siebie człowiekowi. Całą tę prawdę i całą tę rzeczywistość (tajemnicę) Jezus zostawił w Eucharystii.

13 sierpnia

Wypełnienie zapowiedzianego Nowego Przymierza dokonało się w Jezusie Chrystusie. Bliżej będziemy to rozważać w kolejnych katechezach. Tutaj zwracam uwagę na związek zapowiedzi Nowego Przymierza z przymierzami zawartymi w czasie Starego Testamentu, a więc z obydwu formami przymierzy – tego opartego na Prawie (obopólne zobowiązania), jakim było przymierze zawarte pod Synajem, i tego opartego na obietnicy (zobowiązanie się Boga), jakim było przymierze dane Abrahamowi.

Zapowiedziane Nowe Przymierze spełni się w Jezusie Chrystusie, w szczególności w Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu oraz w darze Ducha Świętego. W wypełnieniu tego Nowego Przymierza Bóg okaże swą wierność względem przymierza zawartego pod Synajem. Wierność Boga objawi się w śmierci Jezusa. On bowiem umrze zgodnie z Prawem jako grzesznik, w imieniu grzeszników i za grzeszników oraz skazany przez grzeszników, którzy na swój sposób będą interpretowali Prawo. Dokona się to w tym, że będą wołać: „My mamy Prawo, a według Prawa powinien umrzeć” (J 19,7). Jezus przed tym wyrokiem, opartym na Prawie, interpretowanym przez „swoich”, przez ludzi, których przyszedł zbawić, nie cofnie się. Przymierze, które zostało nadane pod Synajem i które tam zaraz zostało złamane (złoty cielec) – co więcej, które było i jest tylekroć łamane, ilekroć człowiek interpretuje Prawo po swojemu i na swoją korzyść – zostało wypełnione właśnie w tym wydarzeniu Jezusa Chrystusa, który dał się ukrzyżować. Krzyżowa ofiara Jezusa Chrystusa jest wypełnieniem złamanego przez człowieka przymierza.

Nowe Przymierze będzie miało odniesienie do przymierza opartego na obietnicy, oferowanego ludziom na różne sposoby: począwszy od sytuacji po grzechu, następnie Abrahama, Dawida, będzie wypełnieniem obietnicy, że Bóg zetrze głowę węża, że da *potomka*, który oznacza nowego człowieka, żyjącego mocą Ducha Świętego i pełniącego wolę Boga. Wypełnienie obietnicy dokonało się w paschalnym wydarzeniu Jezusa Chrystusa i zostało przez Niego dane Kościołowi jako sakramenty, wśród których szczególne znaczenie ma chrzest i Eucharystia. Przez chrzest bowiem Bóg wprowadza człowieka w to Nowe Przymierze. W Eucharystii zaś pozwala mu ciągle na nowo przeżywać to, w co został wprowadzony

NOWENNA

WPROWADZENIE

Umocnieni Bożą łaską w sakramencie chrztu, powinniśmy być dla współczesnego świata świadkami wiary. By jednak było to możliwe powinniśmy najpierw dbać o jakość swojej wiary, dążyć do przemiany naszych serc, do umacniania naszej więzi z Chrystusem. To bardzo ważne zadania. Przypominają nam o nich liczne działania duszpasterskie związane z trwającym Rokiem Wiary a w naszej diecezji przypominają nam o nich także inicjatywy związane z pracą drugiego Synodu Diecezjalnego. O tym zadaniu przypomina nam także hasło tegorocznej Pieszej Pielgrzymki Podlaskiej na Jasną Górę – jako wspólnota pielgrzymkowa mamy być „światłem dla świata” a po zakończeniu pielgrzymki nieść to Boże światło wszędzie tam, gdzie zaprowadzą nas drogi opatrności. Nie jest to łatwe w świecie pełnym ludzkich kalkulacji, dlatego na tej drodze szukamy wciąż przewodników.

W tym roku odnajdujemy ich w osobach dwóch naszych wielkich Rodaków: błogosławionego papieża Jana Pawła II i Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego – Prymasa Tysiąclecia. Wsłuchując się w słowa ich nauczania w Nowennie Pielgrzymkowej pragniemy uczyć się umiłowania Kościoła, odpowiedzialności za Kościół i dawania świadectwa wiary.

ks. Andrzej Biernat
Joanna Borowicz

Śpiew: Dobra Matko i Królowo z Jasnej Góry...

DZIEN I

„Wielka Boga Człowieka Matko, Bogarodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo [...]. Składamy u stóp Twoich siebie samych i wszystko, co mamy: rodziny nasze, świątynie i domostwa, zagony polne i warsztaty pracy, plugi, młoty i pióra, wszystkie wysiłki myśli naszej, drgnienia serc i porywy woli [...]. Spójrz na nas Pani łaskawa, okiem miłosierdzia Twego i wysłuchaj potężnych głosów, które zgodnym chórem rwą się ku Tobie.

Królowo Polski [...] wzywamy pokornie Twej pomocy i miłosierdzia w walce o dochowanie wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii, Kościołowi Świętemu i jego pasterzom”. Amen

Z Encykliki Redemptoris Mater:

„U progu narodzin Kościoła, u początku tej długiej pielgrzymki przez wiarę, która rozpoczęła się wraz z Pięćdziesiątnicą w Jerozolimie, Maryja była z tymi wszystkimi, którzy stanowili załążek „nowego Izraela”. Była obecna jako wyjątkowy świadek tajemnicy Chrystusa. Kościół trwa na modlitwie razem z Nią, a równocześnie „*patrzy na Nią w świetle Słowa, które stało się człowiekiem*”. I tak było zawsze. Kiedy bowiem Kościół coraz „głębiej wnika w najwyższą tajemnicę Wcielenia”, rozmyśla także o Matce Chrystusa z głęboką czcią i pobożnością. Maryja w sposób nierozdzielny należy do tajemnicy Chrystusa — i należy też do tajemnicy Kościoła od początku, od dnia jego narodzin. U podwalin tego, czym Kościół jest od początku — tego, czym wciąż ma się stawać z pokolenia na pokolenie pośród wszystkich narodów ziemi — znajduje się Ta, „która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana”. Ta właśnie wiara Maryi, która oznacza początek Nowego i Wiecznego Przymierza Boga z ludzkością w Jezusie Chrystusie — ta heroiczna wiara Maryi „*wyprzedza*” apostołskie *świadectwo* Kościoła i trwa stale w jego sercu, utajona jako szczególne dziedzictwo objawienia się Boga.

Wszyscy, którzy z pokolenia na pokolenie, przyjmując apostołskie świadectwo Kościoła, mają udział w tajemniczym dziedzictwie, *uczestnicząc poniekąd w wierze Maryi*". (RM 27)

Za wstawiennictwem Jasnogórskiej Pani prosimy o dochowanie wierności Bogu, Krzyżowi i Kościołowi:

Pod Twoją obronę... (lub Dziesiątek różańca)

Módlmy się: Wszechmogący i miłosierny Boże, Ty dałeś Narodowi polskiemu w Najświętszej Maryi Pannie przedziwną pomoc i obronę + a Jej święty obraz jasnogórski wsławiłeś niezwykłą czcią wiernych, * spraw łaskawie, abyśmy na ziemi z zapalem walczyli w obronie wiary, a w niebie wysławiali Twoje zwycięstwo. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Śpiew: Jezus swoją Matkę pozostawił...

Śpiew: Dobra Matko i Królowo z Jasnej Góry...

DZIEŃ II

„*Wielka Boga Człowieka Matko, Bogarodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo [...]. Składamy u stóp Twoich siebie samych i wszystko, co mamy: rodziny nasze, świątynie i domostwa, zagony polne i warsztaty pracy, pługi, młoty i pióra, wszystkie wysiłki myśli naszej, drgnienia serc i porywy woli [...]. Spójrz na nas Pani łaskawa, okiem miłosierdzia Twego i wysłuchaj potężnych głosów, które zgodnym chórem rwą się ku Tobie.*

Matko łaski Bożej! Przypiekamy Ci strzec w każdej duszy polskiej daru łaski jako źródła Bożego życia. Pragniemy aby każdy z nas żył w łasce uświęcającej i był świątynią Boga”. Amen.

Z encykliki Redemptoris Mater:

Zwiastun mówi do Niej: „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodziła Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego”. A kiedy Dziewica, zmieszana niezwykle pozdrowieniem, pyta: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?”, słyszy od anioła potwierdzenie poprzednich słów i zarazem ich wyjaśnienie. Gabriel mówi: „*Duch Święty zstąpi w Ciebie* i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym”.

Zwiastowanie anielskie jest więc objawieniem tajemnicy Wcielenia w samym początku jego wypełnienia na ziemi. Zbawcze udzielanie się Boga, życia Bożego, w jakiś sposób całemu stworzeniu — a bezpośrednio: człowiekowi — osiąga w *tajemnicy Wcielenia jeden ze swych punktów szczytowych*. Jest to bowiem zarazem szczyt wśród całego obdarowania łaską w dziejach człowieka i kosmosu. Maryja jest „łaski pełna”, ponieważ Wcielenie Słowa, zjednoczenie osobowe Boga-Syna z naturą ludzką, z człowieczeństwem, w Niej właśnie się urzeczywistnia i dokonuje. „Jest Rodzicielką. Syna Bożego, a przez to najbardziej umiłowaną

córą Ojca i świętym przybytkiem Ducha Świętego; dzięki zaś temu darowi szczególnej łaski góruje wielce nad wszystkimi innymi stworzeniami zarówno ziemskimi, jak niebieskimi” — uczy Sobór. (RM 9)

Za wstawiennictwem Jasnogórskiej Pani prosimy o dar życia w łasce Bożej:

Pod Twoją obronę... (lub Dziesiątek różańca)

Módlmy się: Wszechmogący i miłosierny Boże, Ty dałeś Narodowi polskiemu w Najświętszej Maryi Pannie przedziwną pomoc i obronę + a Jej święty obraz jasnogórski wsławiłeś niezwykłą czcią wiernych, * spraw łaskawie, abyśmy na ziemi z zapalem walczyli w obronie wiary, a w niebie wysławiali Twoje zwycięstwo. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Śpiew: Jezus swoją Matkę pozostawił...

Śpiew: Dobra Matko i Królowo z Jasnej Góry...

DZIEŃ III

„Wielka Boga Człowieka Matko, Bogarodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo [...]. Składamy u stóp Twoich siebie samych i wszystko, co mamy: rodziny nasze, świątynie i domostwa, zagony polne i warsztaty pracy, pługi, młoty i pióra, wszystkie wysiłki myśli naszej, drgnienia serc i porywy woli [...]. Spójrz na nas Pani łaskawa, okiem miłosierdzia Twego i wysłuchaj potężnych głosów, które zgodnym chórem rwą się ku Tobie.

Święta Boża Rodzicielko [...] odtąd staniemy na straży budzącego się życia. [...] Dar życia uważać będziemy za największą łaskę Ojca wszelkiego życia i za najcenniejszy skarb Narodu”. Amen.

Z encykliki Redemptoris Mater:

„Ewangelista Łukasz — wkrótce po opisie zwiastowania — prowadzi nas w ślad za Dziewicą z Nazaretu „do pewnego miasta w pokoleniu Judy”. Miastem tym ma być, zdaniem uczonych, dzisiejsze Ain-Karim, położone w okolicy górzystej, opodal Jerozolimy. Maryja „wybrała się tam z pośpiechem”, *aby odwiedzić Elżbietę*, swoją krewną. Przyczynę odwiedzin wypada upatrywać w tym także, że podczas zwiastowania Gabriel wskazał w znamienny sposób na Elżbietę, która w podeszłym wieku mocą Bożą poczęła syna z męża Zachariasza: „krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za nieplodną. *Dla Boga* bowiem *nie ma nic niemożliwego*”. Zwiastun powołał się na przykład Elżbiety, aby odpowiedzieć na pytanie Maryi: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża? Otóż stanie się to właśnie „mocą Najwyższego”, podobnie i nawet bardziej niż w przypadku Elżbiety.

Maryja więc udaje się w duchu miłości do domu swej krewnej. Przy wejściu, w odpowiedzi na pozdrowienie Maryi, Elżbieta, „napelniona Duchem Świętym”, czując szczególne poruszenie dziecka we własnym

łonie, wielkim głosem *pozdrawia Maryj*: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona”. Ten okrzyk czy też aklamacja Elżbiety weszła później do modlitwy *Zdrowaś Maryjo* jako dalszy ciąg pozdrowienia anielskiego, stając się w ten sposób jedną z najczęstszych modlitw Kościoła”. (RM 12)

Za wstawiennictwem Jasnogórskiej Pani prosimy w intencji każdego zagrożonego życia ludzkiego:

Pod Twoją obronę... (lub Dziesiątek różańca)

Módlmy się: Wszechmogący i miłosierny Boże, Ty dałeś Narodowi polskiemu w Najświętszej Maryi Pannie przedziwną pomoc i obronę + a Jej święty obraz jasnogórski wsławiłeś niezwykłą czcią wiernych, * spraw łaskawie, abyśmy na ziemi z zapalem walczyli w obronie wiary, a w niebie wystawiali Twoje zwycięstwo. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Śpiew: Jezus swoją Matkę pozostawił...

Śpiew: Dobra Matko i Królowo z Jasnej Góry...

DZIEŃ IV

„Wielka Boga Człowieka Matko, Bogarodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo [...]. Składamy u stóp Twoich siebie samych i wszystko, co mamy: rodziny nasze, świątynie i domostwa, zagony polne i warsztaty pracy, pługi, młoty i pióra, wszystkie wysiłki myśli naszej, drgnienia serc i porywy woli [...]. Spójrz na nas Pani łaskawa, okiem miłosierdzia Twego i wysłuchaj potężnych głosów, które zgodnym chórem rwą się ku Tobie.

Matko Chrystusowa i Domie złoty. Przypiekamy Ci stać na straży nierozzerwalności małżeństwa, bronić godności kobiety, czuwać na progu ogniska domowego, aby przy nim życie Polaków było bezpieczne”. Amen.

Z encykliki Redemptoris Mater:

„Należy do istoty macierzyństwa, że odnosi się ono do osoby. Stanowi o nim ów zawsze jedyny i niepowtarzalny związek osób: *matki z dzieckiem* oraz *dziecka z matką*. Również, kiedy ta sama niewiasta jest matką wielu dzieci, jej osobisty stosunek do każdego z nich charakteryzuje macierzyństwo w samej jego istocie. Każde bowiem z dzieci jest zrodzone w sposób jedyny i niepowtarzalny, zarówno dla matki, jak dla dziecka. Każde też w sposób jedyny i niepowtarzalny jest ogarnięte ową macierzyńską miłością, na jakiej opiera się jego wychowanie i dojrzewanie w człowieczeństwie.

Można powiedzieć, iż „macierzyństwo w porządku łaski” zachowuje analogię tego, co „w porządku natury” charakteryzuje związek matki z dzieckiem. W tym świetle staje się lepiej zrozumiały fakt, że w testamentie Chrystusa na Golgocie to nowe macierzyństwo Jego Matki zostało zaadresowane w liczbie pojedynczej do jednego człowieka: „oto syn Twój”. (RM 45)

Za wstawiennictwem Jasnogórskiej Pani prosimy o święte małżeństwa i rodziny:

Pod Twoją obronę... (lub Dziesiątek różańca)

Módlmy się: Wszechmogący i miłosierny Boże, Ty dałeś Narodowi polskiemu w Najświętszej Maryi Pannie przedziwną pomoc i obronę + a Jej święty obraz jasnogórski wsławiłeś niezwykłą czcią wiernych, * spraw łaskawie, abyśmy na ziemi z zapalem walczyli w obronie wiary, a w niebie wysławiali Twoje zwycięstwo. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Śpiew: Jezus swoją Matkę pozostawił...

Śpiew: Dobra Matko i Królowo z Jasnej Góry...

DZIEŃ V

„Wielka Boga Człowieka Matko, Bogarodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo [...]. Składamy u stóp Twoich siebie samych i wszystko, co mamy: rodziny nasze, świątynie i domostwa, zagony polne i warsztaty pracy, pługi, młoty i pióra, wszystkie wysiłki myśli naszej, drgnienia serc i porywy woli [...]. Spójrz na nas Pani łaskawa, okiem miłosierdzia Twego i wysłuchaj potężnych głosów, które zgodnym chórem rwą się ku Tobie.

Matko Chrystusowa [...] przyrzekamy Ci umacniać w rodzinach królowanie Syna Twego Jezusa Chrystusa, bronić czci Imienia Bożego, wszczepiać w umysły i serca dzieci ducha Ewangelii i miłości ku Tobie, strzec prawa Bożego, obyczajów chrześcijańskich i ojczystych.” Amen.

Z encykliki Redemptoris Mater:

„Zawierając się po synowsku Maryi, chrześcijanin — podobnie jak apostoł Jan — „przyjmuje” Matkę Chrystusa i wprowadza Ją w to wszystko, co stanowi jego własne życie wewnętrzne, poniekąd jego Ludzkie i chrześcijańskie „ja”: „wziął Ją do siebie”. Stara się on w ten sposób wejść w zbawczy zasięg tej „macierzyńskiej miłości”, poprzez którą Matka Odkupiciela „opiekuje się braćmi swego Syna” i „współdziała w ich rodzeniu i wychowywaniu” wedle tej miary daru, jaka każdemu jest właściwa z mocy Ducha Chrystusowego. Tak też realizuje się owo macierzyństwo wedle Ducha, jakie stało się udziałem Maryi pod Krzyżem i w Wieczerniku.

„Ów stosunek synowski — to zawierzenie się syna matce — nie tylko ma swój początek w Chrystusie, ale także — można powiedzieć — do Niego ostatecznie jest skierowane. Można powiedzieć, że Maryja stale powtarza wszystkim te same słowa, jakie wypowiedziała w Kanie Galilejskiej: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. On bowiem — Chrystus — jest jedynym pośrednikiem między Bogiem a ludźmi;

On jest „drogą, prawdą i życiem”, Jego — Przedwiecznego Syna — Ojciec dał światu, aby człowiek „nie zginął, ale miał życie wieczne”. Dziewica z Nazaretu stała się pierwszym „świadkiem” tej zbawczej miłości Ojca i pragnie też *zawsze i wszędzie pozostawać jej pokorną służebnicą*. W stosunku do każdego chrześcijanina, do każdego człowieka, Maryja jest Tą która pierwsza „uwierzyła” — i tą właśnie wiarą Oblubienicy i Matki pragnie oddziaływać na wszystkich, którzy Jej po synowsku się zawierzają. Im bardziej zaś trwają w tym zawierzeniu i postępują w nim, tym bardziej Maryja przybliża ich do niewypowiedzianych „bogactw Chrystusowych”. Tym bardziej też rozpoznają w całej pełni godność człowieka i ostateczny sens jego powołania: „Chrystus bowiem w pełni objawia człowieka samemu człowiekowi”. (RM 45-46)

Za wstawiennictwem Jasnogórskiej Pani prosimy, by polskie rodziny były silne Bogiem:

Pod Twoją obronę... (lub Dziesiątek różańca)

Módlmy się: Wszechmogący i miłosierny Boże, Ty dałeś Narodowi polskiemu w Najświętszej Maryi Pannie przedziwną pomoc i obronę + a Jej święty obraz jasnogórski wślawiłeś niezwykłą czcią wiernych, * spraw łaskawie, abyśmy na ziemi z zapalem walczyli w obronie wiary, a w niebie wystawiali Twoje zwycięstwo. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Śpiew: Jezus swoją Matkę pozostawił...

Śpiew: Dobra Matko i Królowo z Jasnej Góry...

DZIEŃ VI

„Wielka Boga Człowieka Matko, Bogarodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo [...]. Składamy u stóp Twoich siebie samych i wszystko, co mamy: rodziny nasze, świątynie i domostwa, zagony polne i warsztaty pracy, pługi, młoty i pióra, wszystkie wysiłki myśli naszej, drgnienia serc i porywy woli [...]. Spójrz na nas Pani łaskawa, okiem miłosierdzia Twego i wysłuchaj potężnych głosów, które zgodnym chórem rwą się ku Tobie.

Święta Boża Rodzicielko. Przrzekamy Ci wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi, bronić je przed bezbożnictwem i zepsuciem i otoczyć czujną opieką rodzicielską”. Amen.

Z encykliki Redemptoris Mater:

„Oto przychodzi na świat Syn, „potomek niewiasty”, który „zmiażdży głowę węża”. Jak wynika ze słów protoewangelii, zwycięstwo Syna niewiasty nie dokona się bez ciężkiej walki, która ma wypełnić całe ludzkie dzieje. „Nieprzyjaźń” zapowiedziana na początku, zostaje potwierdzona w *Apokalipsie*:, która jest „księgą spraw ostatecznych” Kościoła i świata, gdzie znowu powraca znak „Niewiasty”, tym razem: „obleczonej w słońce”. Maryja, Matka Słowa Wcielonego, zostaje wprowadzona w *samo centrum owej nieprzyjaźni*, owego zmagania, jakie towarzyszy dziejom ludzkości na ziemi, a zarazem dziejom zbawienia. Należąc do „ubogich i pokornych Pana”, Maryja nosi w sobie, jak nikt inny wśród ludzi, ów „majestat łaski”, jaką Ojciec „obdarzył nas w Umiłowanym”, a łaska ta stanowi o niezwykłej wielkości i pięknie całej Jej ludzkiej istoty. Maryja pozostaje w ten sposób wobec Boga, a także wobec całej ludzkości jakby niezmiennym i nienaruszonym znakiem tego Bożego wybrania, o jakim mówi List Pawłowy: „w Chrystusie (...) wybrał nas przed założeniem świata (...) i przeznaczył dla siebie jako przybranych synów”. Wybranie to jest potężniejsze od wszelkich doświadczeń zła

i grzechu, od całej owej „nieprzyjaźni”, jaką naznaczone są ziemskie dzieje człowieka. Maryja pozostaje w tych dziejach znakiem niezawodnej nadziei”. (RM 11)

Za wstawiennictwem Jasnogórskiej Pani prosimy, by polska młodzież była wierna Chrystusowi:

Pod Twoją obronę... (lub Dziesiątek różańca)

Módlmy się: Wszechmogący i miłosierny Boże, Ty dałeś Narodowi polskiemu w Najświętszej Maryi Pannie przedziwną pomoc i obronę + a Jej święty obraz jasnogórski wsławiłeś niezwykłą czcią wiernych, * spraw łaskawie, abyśmy na ziemi z zapalem walczyli w obronie wiary, a w niebie wysławiali Twoje zwycięstwo. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Śpiew: Jezus swoją Matkę pozostawił...

Śpiew: Dobra Matko i Królowo z Jasnej Góry...

DZIEŃ VII

„Wielka Boga Człowieka Matko, Bogarodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo [...]. Składamy u stóp Twoich siebie samych i wszystko, co mamy: rodziny nasze, świątynie i domostwa, zagony polne i warsztaty pracy, pługi, młoty i pióra, wszystkie wysiłki myśli naszej, drgnienia serc i porywy woli [...]. Spójrz na nas Pani łaskawa, okiem miłosierdzia Twego i wysłuchaj potężnych głosów, które zgodnym chórem rwą się ku Tobie.

Zwierciadło sprawiedliwości. Przyrzekamy usilnie pracować nad tym, aby w Ojczyźnie naszej wszystkie dzieci narodu żyły w miłości i sprawiedliwości, w zgodzie i pokoju, aby wśród nas nie było nienawiści, przemocy i wyzysku.” Amen.

Z encykliki Redemptoris Mater:

Na zakończenie codziennej Liturgii godzin podnosi się, pośród innych wezwań, wołanie Kościoła skierowane do Maryi:

*„Święta Matko Odkupiciela,
Bramo niebios zawsze otwarta, Gwiazdo morza!
Wspomóż upadły lud, gdy powstać usiłuje.
Tyś zrodziła Stwórcę swojego,
ku zdumieniu całej natury”!*

„Ku zdumieniu całej natury”! Te słowa antyfony wyrażają zdziwienie wiary, jakie towarzyszy tajemnicy Bożego rodzicielstwa Maryi. Towarzyszy poniekąd w sercu całego stworzenia, a bezpośrednio — w sercu całego Bożego Ludu, w sercu Kościoła. Jakże niesłychanie daleko poszedł Bóg, Stwórca i Pan wszystkiego, w objawieniu siebie samego człowiekowi! Jakże wyraźnie przekroczył wszelkie granice tego nieskończonego „dystansu”, jaki dzieli Stwórcę od stworzenia! Jeśli pozostaje On sam w sobie niepojęty, i niezgłębiany, to tym bardziej niepojęty

i niezgłębiony jest w rzeczywistości Wcielenia Słowa, które stało się człowiekiem za sprawą Dziewicy z Nazaretu. Skoro On odwiecznie zamierzył wezwać człowieka do uczestnictwa w „Bożej naturze” - to można powiedzieć, że zamierzył jego poniekąd „przebóstwienie” według jego uwarunkowań historycznych, tak, że również po grzechu gotów jest „okupić” ten odwieczny zamysł swej miłości „uczłowieczeniem” Syna, współistotnego Ojcu. Całe stworzenie, a bezpośrednio człowiek, nie może wyjść z zadziwienia wobec tego daru, jaki stał się jego udziałem w Duchu Świętym: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał”. (RM 51)

Za wstawiennictwem Jasnogórskiej Pani prosimy o sprawiedliwość i miłość społeczną w naszej Ojczyźnie:

Pod Twoją obronę... (lub Dziesiątek różańca)

Módlmy się: Wszechmogący i miłosierny Boże, Ty dałeś Narodowi polskiemu w Najświętszej Maryi Pannie przedziwną pomoc i obronę + a Jej święty obraz jasnogórski wsławiłeś niezwykłą czcią wiernych, * spraw łaskawie, abyśmy na ziemi z zapalem walczyli w obronie wiary, a w niebie wysławiali Twoje zwycięstwo. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Śpiew: Jezus swoją Matkę pozostawił...

Śpiew: Dobra Matko i Królowo z Jasnej Góry...

DZIEŃ VIII

„Wielka Boga Człowieka Matko, Bogarodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo [...]. Składamy u stóp Twoich siebie samych i wszystko, co mamy: rodziny nasze, świątynie i domostwa, zagony polne i warsztaty pracy, pługi, młoty i pióra, wszystkie wysiłki myśli naszej, drgnienia serc i porywy woli [...]. Spójrz na nas Pani łaskawa, okiem miłosierdzia Twego i wysłuchaj potężnych głosów, które zgodnym chórem rwą się ku Tobie.

Zwycięska Pani Jasnogórska. Przyrzekamy toczyć pod Twoim sztandarem najświętszy i najcięższy bój z naszymi wadami narodowymi [...] Przyrzekamy zdobywać cnoty.” Amen.

Z Encykliki Redemptoris Mater:

„Bogu objawiającemu należy okazać «posłuszeństwo wiary», przez które człowiek z wolnej woli cały powierza się Bogu” — uczy Sobór. Takie właśnie ujęcie wiary znalazło doskonałe urzeczywistnienie w Maryi. Momentem „przełomowym” było zwiastowanie. Słowa Elżbiety: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła”, na pierwszym miejscu odnoszą się do tego właśnie momentu.

Przy zwiastowaniu bowiem Maryja, okazując „posłuszeństwo wiary” Temu, który przemawiał do Niej słowami swego zwiastuna, poprzez „pełną uległość rozumu i woli wobec Boga objawiającego” — w pełni *powierzyła się Bogu*. Odpowiedziała więc *całym swoim ludzkim, niewieścim „ja”*. Zawierało się w tej odpowiedzi wiary doskonałe współdziałanie „z łaską Bożą uprzedzającą i wspomagającą” oraz doskonała wrażliwość na działanie Ducha Świętego, który „darami swymi wiarę stale udoskonala”. (RM 13)

Za wstawiennictwem Jasnogórskiej Pani prosimy o odwagę do walki ze słabościami i grzechem i gotowość zdobywania cnót:

Pod Twoją obronę... (lub Dziesiątek różańca)

Módlmy się: Wszechmogący i miłosierny Boże, Ty dałeś Narodowi polskiemu w Najświętszej Maryi Pannie przedziwną pomoc i obronę + a Jej święty obraz jasnogórski wsławiłeś niezwykłą czcią wiernych, * spraw łaskawie, abyśmy na ziemi z zapalem walczyli w obronie wiary, a w niebie wysławiali Twoje zwycięstwo. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Śpiew: Jezus swoją Matkę pozostawił...

Śpiew: Dobra Matko i Królowo z Jasnej Góry...

DZIEŃ IX

„Wielka Boga Człowieka Matko, Bogarodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo [...]. Składamy u stóp Twoich siebie samych i wszystko, co mamy: rodziny nasze, świątynie i domostwa, zagony polne i warsztaty pracy, pługi, młoty i pióra, wszystkie wysiłki myśli naszej, drgnienia serc i porywy woli [...]. Spójrz na nas Pani łaskawa, okiem miłosierdzia Twego i wysłuchaj potężnych głosów, które zgodnym chórem rwą się ku Tobie.

Królowo Polski. Oddajemy Tobie szczególnym aktem miłości każdy polski dom i każde polskie serce, aby chwała Twoja nie ustawała w ustach naszych dnia każdego”. Amen.

Z Encykliki Redemptoris Mater:

„Kiedy czytamy, że zwiastun mówi *do Maryi* „łaski pełna”, kontekst ewangeliczny, w którym zbiegają się dawne objawienia i obietnice, pozwala nam zrozumieć, że chodzi tutaj o szczególne błogosławieństwo pośród wszelkich „błogosławieństw duchowych w Chrystusie”. W tajemnicy Chrystusa jest Ona obecna już „przed założeniem świata”, jako Ta, którą Ojciec „wybrał” *na Rodzicielkę* swego Syna we Wcieleniu — a wraz z Ojcem wybrał Ja syn i odwiecznie zawierzył Duchowi świętości Maryja jest w sposób zupełnie szczególny i wyjątkowy związana z Chrystusem i równocześnie *jest umiłowana w Tym przedwiecznie umiłowanym Synu*, współlistotnym Ojcu, w którym skupia się cały „majestat łaski”. Równocześnie pozostaje Ona doskonale otwarta w stronę tego „daru z wysokości”. Jak uczy Sobór: Maryja „zajmuje pierwsze miejsce wśród pokornych i ubogich Pana, którzy z ufnością oczekują od Niego zbawienia i dostępują go”. (RM 8)

Za wstawiennictwem Jasnogórskiej Pani prosimy o łaskę bezgranicznego zaufania:

Pod Twoją obronę... (lub Dziesiątek różańca)

Módlmy się: Wszechmogący i miłosierny Boże, Ty dałeś Narodowi polskiemu w Najświętszej Maryi Pannie przedziwną pomoc i obronę + a Jej święty obraz jasnogórski wsławiłeś niezwykłą czcią wiernych, * spraw łaskawie, abyśmy na ziemi z zapalem walczyli w obronie wiary, a w niebie wysławiali Twoje zwycięstwo. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Śpiew: Jezus swoją Matkę pozostawił...

